

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LAT. — FUNDADO EM 1920

ROK 38 | Curitiba, — 27 MARCA — (março) | Nr. 13 | 1963

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★Kierownictwo w Kongresie.

Partia PSD zgodziła się na kandydaturę deputowanego "pessedysty" Oliveira Brito, wysuniętą przez prezydenta Goularta, jako lidera większości rządowej w Kongresie.

★Kubitschek i Magalhães

Pinto w sojuszu. Uważa się za rzecz pewną sojuszu Kubitschka z Magalhães Pinto, by nie dopuścić do machinacji niektórych polityków rządowych, walczących o przedłużenie mandatu prezydenta Goularta na dalsze 5 lat. W tym wypadku wybory na prezydenta w 1965 r. byłyby anulowane.

★Zjazd prefektów. Na VI Kongresie Muncypaliów odbytym w Kurytybie było reprezentowanych 500 muncypaliów z całej Brazylii. Liczbę prefektów i ławników obecnych na Kongresie oceniono na przeszło 2 tysiące osób.

★Powodzie w Nordeste.

O kres opadów deszczowych w Nordeste zaznaczył się wielkimi ulewami w całej tej połaci kraju, zwłaszcza w stanie Ceará, gdzie wylewy przybrały formy katastrofalne.

★Objął urząd gubernatora. Nowoobрани gubernator stanu Ceará, Virgílio Távora, objął oficjalnie swój urząd w obecności Adhemara de Barros i Carlosa Lacerda.

★Prywatna własność będzie nienaruszona. Prezydent Goulart, omawiając projekt reformy rolnej w kraju, zapewnił naród, że własność prywatna będzie zachowana, chyba, że chodziłoby o nieużytki lub tereny w ogóle nieknięte ręką ludzką.

★Amapá chce być stanem. W Terytorium Amapá istnieje silny ruch, celem przeistoczenia terytorium na stan Amapá. Ze względu na ubóstwo tego obszaru, ruch powyższy nie ma widoków powodzenia.

★Kandydatura Jania. Partia PSD obawia się, że Quadros może być kandydatem na przyszłego prefekta São Paulo. W tym celu przeprowadza rozmowy z Carvalho Pinto, by uniemożliwić jakikolwiek szanse Jania.

★Akcja "oczyszczająca". — Paulistański gubernator Adhemar de Barros zwołał na pracy 14 tys. urzędników, którzy otrzymali posady li tylko ze względów politycznych, narażając rząd stanowiący na niepotrzebne wydatki.

★Janio przeciw Salazarowi. Udzielając wywiadu portugalskiemu piśmie "Portugal Democrático", Janio Quadros, wyraził się o dyktatorze portugalskim Salazar, że rządził on na sposób średniowieczny, całkowicie odcięty od świata zewnętrznego.

★Ney Braga okłaskiwany. — Liczni mówcy VI Narodowego Kongresu Muncypaliów wychwalali działalność gubernatora Parany, podkreślając jego inicjatywę i rzetelność w administrowaniu stanem.

★Astronaucci sowieccy w Brazylii. Z okazji paulistańskiej wystawy kosmicznej, bawia Brazylii dwaj astronaucci sowieccy: Mikołajew i Popowicz. Otrzymali oni specjalne zaproszenie od organizatorów wystawy.

★Akcja przeciw Brizoli. — Przewodniczący Kongresu, Ranieri Mazzili, przygotowuje kampanię przeciw podburzającym mówom Brizoli, m. in. zbijania argumentów Brizoli w radio, w telewizji i w prasie krajowej.

★Infiltracja komunistów jest tajemnicą.

Gubernator Lacerda, udzielając wywiadu prasie na temat zeznań ambasadora USA — Gordona o infiltracji komunistów w rządzie prezydenta Goularta, oświadczył wprost, że cała Brazylija wie o tym i to nie od dzisiaj.

★Ucieczka przed podatkami.

Parański sekretarz Skarbu Guimarães wszczął akcję przeciw sprzedawcom bawełny, którzy przewozili ją potajemnie do São Paulo, nie chcąc płacić podatków stanowych. W akcji tej sekretarz ma do swej dyspozycji 40 fiskali i 10 samolotów sportowych.

★Wybory według dystryktów.

Gubernator Ney Braga wyznaje zasadę, że należy zreformować system wyborów w Brazylii, biorąc pod uwagę poszczególne dystrykty, które powinny mieć swych przedstawicieli w Izbach Ustawodawczych stanowych i federalnych.

★Przeciw wolności prasy.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych odebrało amerykańskiemu korespondentowi — Louis Stein prawo wysyłania swych korespondencji do USA za karę, że zamieścił nazwiska komunistów znajdujących się w rządzie federalnym. Fakt ten wywołał protest ze strony prasy brazylijskiej.

★Roberto Campos w niewesołej sytuacji.

Ambasador brazylijski w Waszyngtonie, Roberto Campos, gwarantował parlamentarzystom USA, że rząd Brazylii nie dopuści do międzynarodowego zjazdu komunistów w Brazylii. Tymczasem stało się inaczej.

★Wojskowi niezadowoleni.

Zapowiedziana przez rząd podwyżka poborów miesięcznych dla wojskowych o 40 procent nie zadowolila znacznej części wojskowych, domagających się 70 procent, a nie 40.

★Brak sensu. Demokratyczna Prasa krajowa krytykuje

je rząd prezydenta Goularta, który zabiegając o pożyczkę u Stanów Zjednoczonych, okazał równocześnie swą bierność odnośnie realizacji międzynarodowego kongresu komunistów w Brazylii, mającego na celu dać poparcie polityce Castra.

★Syfilis — chorobą zakaźną.

Statystyki w Europie wykazują wzrost choroby syfilisu o 38 procent. We Francji np. władze sanitarne zakazują szoferom udzielać przysiadki przygodnym pasażerom.

★Zgon kardynała Kuby.

Pierwszy i jedyny kardynał Kuby, Manuel Arteaga Betancourt zmarł dnia 20-go marca, licząc 83 lata życia. Był on synem komendanta Rosendo Arteaga.

★Rekordziści od słodyczy.

Anglicy są największymi łakomczuchami, zjadając rocznie 600 ton różnych słodyczy.

★Postrach na gołębie.

Coraz więcej gmachów publicznych w Europie pokrywa się galatyną z plastyku, która będąc bardzo śliska, uniemożliwia przebywanie gołębi na dachach.

★Zyciorys Churchilla.

Syn Churchilla, Randolph, pisze obecnie zyciorys swego ojca. Zyciorys ten ukazał się ma w 6 tomach.

★Wybuch wulkanu.

Wybuch wulkanu na wyspie Bali (Indonezja) — spowodował śmierć 1.000 osób oraz pozbaWił dachu nad głową 4.000 mieszkańców tej wyspy.

★Ryzyko sowieckie.

Po dwukroć już odrzucone sowieckie usiłowały się zbliżyć do amerykańskiego lotniskowca atomowego "Constellation", liczącego 80 tys. ton. Odrzucone lotniskowca odrzasyły jednak sowieckich pilotów.

★Stan zdrowia Papieża.

Wszyscy pielgrzymi obecni na audyencji u Ojca św., stwierdzają zgodnie, że wygląd zewnętrzny i nadzwyczajna dyspozycja Jana XXIII wykazują dobry stan jego zdrowia.

★Landau już na nogach.

Słynny uczony sowiecki, Leon Landau, zdobywca nagrody "Nobla" w dziale fizyki, wyzdrowiał już po wypadku samochodowym. Trzy razy Landau znajdował się w śmiertelnej agonii.

★Landau już na nogach.

Słynny uczony sowiecki, Leon Landau, zdobywca nagrody "Nobla" w dziale fizyki, wyzdrowiał już po wypadku samochodowym. Trzy razy Landau znajdował się w śmiertelnej agonii.

★Landau już na nogach.

Słynny uczony sowiecki, Leon Landau, zdobywca nagrody "Nobla" w dziale fizyki, wyzdrowiał już po wypadku samochodowym. Trzy razy Landau znajdował się w śmiertelnej agonii.

★Landau już na nogach.

Słynny uczony sowiecki, Leon Landau, zdobywca nagrody "Nobla" w dziale fizyki, wyzdrowiał już po wypadku samochodowym. Trzy razy Landau znajdował się w śmiertelnej agonii.



DARCI RIBEIRO, zdolny i pełen dynamiki, rektor Uniwersytetu w Brasilia.

MIGAWKI ZE ŚWIATA

● Gołębie — listonoszami.

Cztery dzienniki japońskie posługują się jeszcze gołębiami pocztowymi w przesyłaniu mikrofilmów ze zdjęciami.

● Syfilis — chorobą zakaźną.

Statystyki w Europie wykazują wzrost choroby syfilisu o 38 procent. We Francji np. władze sanitarne zakazują szoferom udzielać przysiadki przygodnym pasażerom.

● Zgon kardynała Kuby.

Pierwszy i jedyny kardynał Kuby, Manuel Arteaga Betancourt zmarł dnia 20-go marca, licząc 83 lata życia. Był on synem komendanta Rosendo Arteaga.

● Rekordziści od słodyczy.

Anglicy są największymi łakomczuchami, zjadając rocznie 600 ton różnych słodyczy.

● Postrach na gołębie.

Coraz więcej gmachów publicznych w Europie pokrywa się galatyną z plastyku, która będąc bardzo śliska, uniemożliwia przebywanie gołębi na dachach.

● Zyciorys Churchilla.

Syn Churchilla, Randolph, pisze obecnie zyciorys swego ojca. Zyciorys ten ukazał się ma w 6 tomach.

● Wybuch wulkanu.

Wybuch wulkanu na wyspie Bali (Indonezja) — spowodował śmierć 1.000 osób oraz pozbaWił dachu nad głową 4.000 mieszkańców tej wyspy.

● Ryzyko sowieckie.

Po dwukroć już odrzucone sowieckie usiłowały się zbliżyć do amerykańskiego lotniskowca atomowego "Constellation", liczącego 80 tys. ton. Odrzucone lotniskowca odrzasyły jednak sowieckich pilotów.

● Stan zdrowia Papieża.

Wszyscy pielgrzymi obecni na audyencji u Ojca św., stwierdzają zgodnie, że wygląd zewnętrzny i nadzwyczajna dyspozycja Jana XXIII wykazują dobry stan jego zdrowia.

● Landau już na nogach.

Słynny uczony sowiecki, Leon Landau, zdobywca nagrody "Nobla" w dziale fizyki, wyzdrowiał już po wypadku samochodowym. Trzy razy Landau znajdował się w śmiertelnej agonii.

UBIEGLY TYDZIEŃ W POLITYCE ŚWIATOWEJ

● Pięciu prezydentów: USA, Panamy, Costa Rica, Nicaragua i Gwatemali podpisało

nową deklarację w stolicy Costa Rica — San José, na wzór pierwszej z 1960 r., wyrażając swą troskę o obronę amerykańskiego kontynentu przed akcją subwersyjną kierowaną przez międzynarodowy komunizm. Pierwsza deklaracja ograniczyła się tylko do potępienia interwencji państw obcych na terenie oboj Ameryk. Obecna zaś zobowiązuje państwa — sygnatariusze do podjęcia kampanii przeciw agitacji komunistycznej, kontrabandzie broni czy materiału propagandowego przemycanego z Kuby do powyższych państw. Kampania ta ma izolować Kubę w jej niecznej robocie, a równocześnie wznieść "mur wolności" wokół niezdolnego narodu kubańskiego znajdującego się w rękach zdrajcy narodu — Fidel Castro.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, deklaracja powyższa otrzymała jakby potwierdzenie, że Kubę należy odizolować od reszty państw. Oto dwaj dyplomaci kubańscy, którzy zgineli w katastrofie lotniczej w drodze z Boliwii do Peru, mieli w swych walizkach kilkanaście karabinów maszynowych (ręcznych), dokumenty sekretne, mikrofilmy schowane w zapalniczkach itp.

● Stany Zjednoczone i Rosja

Sowiecka podpisały układ o współpracy obu państw na terenie meteorologii (przewidywanie pogody), używając do tego sztucznych satelitów. Porozumienie to może przyczynić się także do współpracy w doświadczeniach dotarcia do planet za pomocą rakiet kosmicznych. W myśl zawartego układu, — Stany Zjednoczone i Rosja będą utrzymywały stale w atmosferze sztucznego satelity, ponadto utworzą specjalny system komunikacyjny, by przekazywać informacje z Ameryki do Rosji i odwrotnie. Jeśli chodzi o typ sztucznego satelity, będzie nim "Echo II", który dotąd okazał się najskuteczniejszy.

● Oficjalny dziennik Chin

komunistycznych "Dziennik Ludowy" zamieszcza od kilku dni artykuły komunistycznej prasy europejskiej, w której kierunek ideologiczny reżimu chińskiego jest ostro krytykowany. Redakcja dziennika zaznacza, że krytyka ta powinna otworzyć oczy tym członkom partii chińskiej, którzy nie zdawali sobie dotąd sprawy z przepaści, jaka się pogłębia między Chinami a Rosją. Najwięcej ataków na Chiny ukazało się w organach francuskiej i włoskiej partii komunistycznej, której członkowie nazwani są przez dziennik chiński trockistami, awanturnikami, oportunistami itp. Prasa zachodnia ze swej strony donosi, że Chruszczow godzi się na rozmowy sowiecko-chińskie, ale pod warunkiem, że odbędą się one w stolicy jednego z państw bloku komunistycznego, uważanego przez Rosję i Chiny jako neutralnego w tym sporze. Faktem jest, że jak w Rosji znajdują się sympatycy Mao-Tse-Tunga, tak w Chinach istnieje gorliwi zwolennicy polityki Chruszczowa. Te właśnie e-

● Negus w niebezpieczeństwie

Cesarz Etiopii, Haile Selassie, obawia się nowego powstania ze strony elementów demokratycznych, wolających o reformy w kraju.

● Czy peronisci będą głosować?

Wojskowe koła Argentyny są zdania, że powinni się dopuścić do głosowania peronistów, którzy utworzyli nową partię pod nazwą "Unia Popularna".

● Eksport do Rosji zawieszony.

Kanceler Adenauer zdołał wpłynąć na parlament (Bundestag), by zawiesić eksport 160 tys. ton rur stalowych do Rosji Sowieckiej, stosownie do wymagań regulaminu Paktu Atlantyckiego.

● Amerykanie uwolnieni.

Fidel Castro zdecydował się wreszcie na uwolnienie 20 obywateli amerykańskich, znajdujących się od dłuższego czasu w więzieniu.

lementy wywierają silny nacisk, by doszło do zgody między Rosją a Chinami.

Rząd argentyński wydał rozkaz uwięzienia naczelnego kierownika syndykatów peronistów, André Framini, z powodu jego agresywnej mowy przeciw obecnym władzom państwa. Jednakże nie doszło do uwięzienia Framiniego, ponieważ wiedząc on o swym losie, skrył się lub schronił

nestii ma być ogłoszone 4-go kwietnia z okazji narodowego święta Węgier. Z amnestii nie skorzystają skazani o szpiegostwo i zdradę stanu. Kardynał Mindszenty należy właśnie do tej kategorii więźniów. A choć takim nie przynależą amnestia, mogą oni prosić o to władze rządowe. Skądinąd wiadomym jest, że Mindszenty zrezygnuje z takiej prośby.



S. Walentyna Stanisława Perz

Wizytorka Sióstr Miłosierdzia Prowincji Kurytybskiej, zasnęła w Panu 24-go marca 1963 r., zaopatrzona Świętymi Sakramentami.



S. p. Siostra Walentyna Stanisława Perz urodziła się 18-go grudnia 1892 r. w Jaskółkach — Wielkopolska — z rodziców Franciszka i Julii. Kończyła szkołę nauczycielską w Ostrowie. W 23-cim roku życia opuściła rodzinę i postuszną głosił Bożemu wstępując do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia dnia 13 września 1915 r. Odbierała swój Postulat i Nowicjat w Chełmnie, a po obłożeniu przeznaczona została do Lubawy, później zaś pracując w Szpitalu Miejskim w Poznaniu.

W 1921 r. zgłasza się na misję do Brazylii. Przybywszy na ziemię św. Krzyża, umieszczona zostaje najpierw w Alto Paraguaju — Santa Catarina, a w 1927 przeniesiona zostaje do Abranches — koło Kurytyby. Pracuje w wielkim poświęceniu jako zdolna profesorka i wychowawczyni.

W 1931 r. wyjeżdża do Polski i wraca stamtąd z podwójną nominacją: inspektorki szkół znajdujących się pod kierownictwem Sióstr Miłosierdzia i Asystentki Wice-Prowincji. Pracuje z wielkim poświęceniem, aż wreszcie 11-go marca 1945 obejmuje urząd Wice-Wizytorki, a w 1947 Wizytorki Prowincji Kurytybskiej. Na tym stanowisku zajął się i opuszczonych. Dla nich buduje szpitale, sierociniec, posyła Siostry do Przytułków dla Starców i dla Sierot, jednym słowem — dobrocią ogarniała wszystkich, którzy do Niej się zbliżali. Nie zaniedbała też spraw Zgromadzenia.

Objęła w Marcu 1945 roku 25 domów z 149 Siostrami, a umierając — pozostawiła 85 domów z 502 Siostrami. Starła się usilnie o wykształcenie zawodowe Siostr; otworzyła liczne szkoły średnie, nauczycielskie i pielęgniarskie. Starła się, ażeby jak największa liczba Sióstr uzyskała dyplomy uniwersyteckie. Nie wahała się wysyłać Siostry na naukę do innych Stanów Brazylii, a nawet i zagranicę. Była prawdziwą i godną córką św. Wincentego i św. Ludwiki w życiu prywatnym, społecznym i charytatywnym.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie i oddali usługi naszej Najczcigodniejszej Zmarłej, Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia składa najserdeczniejsze podziękowanie, a mianowicie Najczcigodniejszemu Ks. Arcybiskupowi, Czciogodnym Księgom Misjonarzom i innym Zgromadzeniom, Zakonnikom, Dobrodziejom, Przyjaciołom Zgromadzenia i wiernym.

Dobry Jezu a nasz Panie, daj Jej wieczne spoczywanie!

do Urugwaju, tak, że na nic się zdały skrzętne poszukiwania policji. — Framini podczas swej mowy na wiecu zachwalał partię peronistów jako partię rewolucyjną, której celem jest obalenie obecnego systemu oligarchicznego i wprowadzenie nowego porządku w Państwie. Zaznaczył także, że zwycięstwo peronistów w roku ub. zawdzięcza się klasie średniej, która straciła zaufanie do prezydenta Frondziego. Framini wprost zachęcał naród do nieposłuszeństwa wobec obecnego rządu, przypominając, że w tej akcji wezmą udział 62 syndykaty peronistów, zrzeszające półtora miliona robotników.

Kardynał Mindszenty mógłby odzyskać wolność, gdyby o to poprosił komunistyczny reżim węgierski. Taki wniosek można wysnuć z punktów ogłoszonej amnestii dla wszystkich uwięzionych z 1956 r. z okazji nieudanej rewolucji narodu węgierskiego. Szefer reżimu, Janos Kadar, zabierając głos w parlamencie, wyraził się, że już czas unormalizować stosunki między państwem a Kościołem Katolickim, zwłaszcza, że na Węgrzech "zaistniały te same prawa dla katolików jak i dla ateuszów". Prawo am-

Z ŻYCIA POLONII BRAZYLJSKIEJ

Występ "Młodego Mazowsza" w Colégio Estadual z okazji VI Narodowego Kongresu Prefektów

Narodowy Zjazd Prefektów, który się odbył pomiędzy 19-tym, a 23 marca b. r. sciągnął do Kurytyby ponad dwa tysiące mężów stanu, szczebla powiatowego i wojewódzkiego.

Urzednicy i Administratorzy ci zjechali się do Kurytyby, aby wspólnie rozwiązać szereg ważnych problemów dotyczących gospodarki municypalnej.

Z tej też okazji "Młode Mazowsze" dało swój przepiękny występ, na którego program złożyły się takie piosenki i tańce jak: 1) Hymn Parany, 2) Kujawiak, 3) Cyt-Cyt, 4) Furman, 5) Trojak, 6) Góral, 7) Dziadek, 8) Rede de Jantobá, 9) Krakowiak, 10) Luar do Sertão i 11) Brasil. Goście ze wszystkich stron ziemi brazylijskiej podziwiali Grupę Folkloru Polskiego, oklaskując mocno każdy numer programu, tak, że niejednokrotnie trzeba było powtarzać niektóre numery na huraganowe wołanie: bis, bis.

Na zakończenie posypały się kwiaty, gratulacjom i oklaskom przez tak wyborową publiczność nie było końca. Reprezentant kongresowy ze stolicy Brasilia wielmożny pan Homero Martins w bezpośredniej rozmowie z Grupą Folkloru Polskiego powiedział, iż zrobi wszystko co w jego mocy, aby "Młode Mazowsze" w dniu 21 kwietnia b.r. dało tak przepiękny program w samej stolicy Brasilia z okazji 4-rocznicy jej założenia.

W dwa dni później, 24-go marca b. r., Polska Grupa Folklorystyczna wystąpiła po raz drugi, tym razem w teatrze "Guaira", inaugurując tydzień obchodów 270-rocznicy powstania miasta Kurytyby. Do tego programu włożono Hymn Parany wykonany przez chór i orkiestrę oraz sławny utwór Haendla — "Alleluia". Za doskonałe wykonanie tych utworów Grupa Polska otrzymała prawdziwą burzę oklasków.

Prefekt Kurytyby, p. Ivo Arzua, zaproszony został na scenę teatru przez dwie panienki Grupy, które ofiarowały mu i jego małżonce ogromny kosz kwiatów. Równocześnie nasz spiker (obecny prezes Tow. União-Juventus), p. Rizio Wachowicz, w krótkim przemówieniu nakreślił historię Kurytyby przed 270 laty, poczynił życzenia na ręce p. Prefekta, życząc mu powodzenia w jego administracji "Mistrem Uśmiechu".

Dziękując za życzenia, p. Ivo Arzua podkreślił wkład Kolonii Polskiej w dorobku stanu Parany, a także i samej stolicy parańskiej.

Jeszcze raz Polska Grupa Folkloru miała zaszczyt reprezentować w sposób nadzwyczaj udany i godny całą Polskę Parańską przed Prefektami całej Brazylii i szerokiej masy mieszkańców parańskiej stolicy — Kurytyby.

Jan Kaniak.

Tematy Styczeniowe

Odczyt, deklamacje w połączeniu z wystawą na tematy styczeniowe 1863 roku oraz herbatkę towarzyską organizuje Zarząd Stowarzyszenia Dobr. Kult. Polaków w Brazylii, Alameda Carlos de Carvalho 369, w Kurytybie. Początek o godz. 4-ej po południu, w niedzielę, dnia 31 marca br.

O liczny udział pp. członków i przyjaciół Stowarzyszenia uprasza:

Zarząd.

Wyroby żelazne, przyrządy kuchenne, szkło, druty, naczynia aluminiowe do codziennego użytku, łańcuchy, przyrządy dla mechaniki, maszyny dla przemysłu i rolnictwa, Materiały dla elektryczności i kanalizacji. Śrubki, piłki, siatki druciane, oleje, farby, politura, nawozy sztuczne, środki owadobójcze i wszelkiego rodzaju.

CASA VERMELHA

rodzaju nasiona.
EURICO FONSECA FERRAGENS LTDA.
Importadores
Rua José Bonifácio Nr.127 — Caixa Postal, 56
Adres Telefoniczny: VERMELHA — Telefon 4-3363
CURITIBA — PARANA

LUD

Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO
Diretor: PE. DOMINGOS WISNIEWSKI, CM.
Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, CM.
Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt)
od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

REDAÇÃO DO "LUD"
Caixa Postal 155
CURITIBA - PARANA

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1963
W Brazylii i innych krajach amerykańskich:

Współmieszkających Dobrodziejów	Cr\$ 5.000,00
Dobrodziejów	Cr\$ 2.000,00
Zamożnych	Cr\$ 1.000,00
Mniej zamożnych	Cr\$ 800,00
Biednych	Cr\$ 500,00
Do przesyłki lotniczej w Brazylii dopłaca się	Cr\$ 400,00
Dla innych krajów	Cr\$ 1.500,00
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr\$ 20,90
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre	Cr\$ 30,00

"LUD" WYSYLANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:
★ SAO PAULO: w kiosku gazetyowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).
W kiosku gazetyowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.
★ PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3
PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:
W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.
W Argentynie: — Sñr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones.



POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIEDZY

PP.: Feliks Królikowski (S. PAULO), Jan Grudziński (AREIAO), Paulino Hamerski (CERRO LARGO), Jan Zarówny (FRANCISCO BELTRAO), Klemens Zborowski (SANTIAGO), Tadeusz Gardoliński (FOZ DO IGUAUSSU), Jan Szast Sobr. (SANTA ROSA), Henryk Trzaskowski (MALET), Ks. Piotr Gonciarz (SAO PAULO), Inż. Anatol Szczypiorski (S. PAULO), Tadeusz Boczek (S. PAULO), Balbina Murowaniecki (RIO GRANDE), Danuta Zbyszynska (SAO DOMINGOS), Sonia Ciepłńska-Nogueira (SANTOS), Eugeniusz Korwin-Piotrowski (GUARUJA), Maria Horwath (CRUZEIRO DO OESTE), Ks. Walenty Nowacki (CASCA), Teofil Szortyka (CAMAQUA), Feliks Dobrychtop (CANOINHAS), Ks. Jan Pawlik (MALLETT), Władysław Nawierski (GOIANIA), Roman H. Warchalowski (Ipiranga), Jakub Kubiak (GUAMIRIM), Adão Billiński (CAPANEMA), Kazimierz Mazur (CRUZ MACHADO), Józef Pawlik Sobr. (APUCARANA), Georges Grichine (CARAPICUIBA), Teodora Szańkowska (SAO Paulo).

OFIARY

NA FUNDUSZ "LUDU"

Pani Helena Werpachowska z Kurytyby — Cr\$ 200,00
NA PLAC POLSKI

LISTA NR. 128 — Sylwester Niewiadomski — Arapoti.

Po Cr\$ 200,00: Sylwester Niewiadomski i Rubens Guasque; po Cr\$ 100,00: Leopoldo Felipe, Casimiro Flaviano Ziarecki i Luiz Hugues; po Cr\$ 50,00: Mario Mucinski, Benedito Lopes, Lino Gabriel Lopes dos Santos, Hilda Told, José Kologenski, José de Almeida, Romão Nowacki, João Ineu Lopes dos Santos, Tadeu Bembem, Roque Sutil de Oliveira, José Czereda. Razem — Cr\$ 1.250,00.

Wszystkim Szlachetnym Ofiarodawcom serdeczne: Bóg zapłać!

Ś. p. S. Franciszka Sebben



Dnia 18 marca b. r. zmarła w Kurytybie, w szpitalu N.ª Senhora das Graças, po krótkich, a ciężkich cierpieniach — S. Franciszka Sebben — lat 26 — powołania 13.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Domu Głównego przy ul. Emiliano Perneta, 640 — przy współudziale Duchowieństwa, Sióstr Zakonnych, rodziny i znajomych — odbyło się 19 marca b. r. po Mszy św. żałobnej na cmentarzu Santa Cândida. Siostry Rodziny Marii składają serdeczne "Bóg zapłać" wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie.

Ś. p. Balbina Klossowska

Dnia 1-go marca b. r. zmarła w Malecie śp. Balbina Klossowska, mając lat 72. Śp. Balbina urodziła się w Prudentópolis 4-go grudnia 1890. Pochodziła z rodziny Cybulskich a była żoną pana Józefa Klossowskiego, który umarł 20 lat temu. Nieboszczkę znano jako wzorową katoliczkę, która należała zawsze do Apostolstwa Modlitwy i wszystkie dzieci wychowała dobrze — po katolicku. Była też zawsze abonentką gazety "LUD". — Pozostawiła w nieutulonym żalu liczną rodzinę. Z tych 2 córki już wdowe: jedna w Mateuszu — Antonina, wdowa po śp. Karolu Miecznikowskim, a druga w Doriznie — Emilia, wdowa po śp. Stanisławie Zagrobelnym, który zmarł dopiero parę miesięcy temu.

Dzieci składają wszystkim, którzy w ostatnich dniach życia odwiedzali nieboszczkę, pocieszali ją a potem jeszcze po śmierci brali udział w pustej noey i w pogrzebie — serdeczne "Bóg zapłać". Śp. Balbina została pochowana 2-go marca przy licznym udziale wiernych, na cmentarzu municypalnym w Malecie.

Ś. p. Salomeja Pietrowska

Dnia 15-go marca b. r. po długiej i ciężkiej chorobie (sparaliżowana) zmarła, w szpitalu São José, w mieście São Gonçalo, śp. Salomeja Pietrowska, żona p. Władysława Pietrowskiego. — Wyjechała oboje z Polski 30-go kwietnia 1936 roku okrętem "Pułaski" i przybyli na kolonię Aguiá Branca (w Espírito Santo), gdzie otrzymali teren i ciężko pracowali. Później wyjechali do Rio de Janeiro, gdzie pracowali w 1941 roku. Następnie przeprowadzili się do Niterói, a stamtąd do São Gonçalo, zamieszkując przy ul. Mendes Ribeiro.

Zgon Konrada Jeziorowskiego w Malecie

Dnia 21-go marca zmarł po długiej chorobie śp. Konrad Stanisław Jeziorowski, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy polonijnych w Paranie, licząc 87 lat życia. Urodził się w Częstochowie w r. 1876. Do Brazylii przybył w 1908 r. Przez szereg lat był nauczycielem na kolonii Costeira, potem w Ponta Grossie, Kurytybie i Arakarui. Był jednym z założycieli Kolegium Maletańskiego oraz szpitala w Malecie.

Cześć jego pamięci!
Od Redakcji: Ze względu na opóźnienie nadesłanie wspomnienia o śp. Konradzie Jeziorowskim, szczegółowe dane o jego życiu i zasługach zamieścimy w najbliższym numerze "LUDU".

Z A 3 MIESIĄCE

Inauguracja Placu Polskiego

Powoli zbliżają się do końca prace nad wykończeniem Placu Polskiego w Kurytybie. Ze składek oraz z list nadesłanych z całej Parany i z innych stanów Komitet zebrał już ponad 1 milion kruczerów. Wydatki zaś wyniosły dotąd około 900 tysięcy kruczerów. W kasie Komitetu Budowy pozostało zaledwie 135 tysięcy, a wydatki końcowe oblicza się na 300 tysięcy. Brak więc będzie jeszcze 165 tysięcy kruczerów. Dlatego też Komitet zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Rodaków, zwłaszcza do posiadających listy składek-

we, by nie skapili grosza, celem dokończenia Placu Polskiego, który naprawdę będzie najpiękniejszy w Kurytybie.

Na ostatnim zebraniu Komitet uchwalił ustanowić listę "ojców chrzestnych", którzy uczestniczyć będą czynnie w inauguracji Placu, ofiarując na ten cel 2.000 kruczerów.

Komitet

Listę zapoczątkowali: pp. Mirosław Florecki i Antoni Domachowski. Oczekujemy dalszych zgłoszeń.

Przyjacielskie zapytanie do pana Steca na "niewinny artykuł".

Bardzo ciekawy i na czasie poruszony temat, naturalnie bez odrobiny zlej woli i tylko w celu wyjaśnienia pewnych poglądów na sprawę naszej etnii, która jak widać z korespondencji umieszczanej na łamach "Ludu" winny być przewalkowane i omawiane publicznie. Nie chodzi tutaj o jakiegoś postawienie "na swoim" i może poniżenie czy też ośmieszenie ludzi zabierających głos w sprawach interesujących kolonię polską czy też Brazylijan polskiego pochodzenia.

Bardzo pocieszającym jest, że zaczynają zabierać głos młodzi ludzie, którzy do tej pory nie manifestowali się publicznie, w różnych sprawach i artykułach poruszanych na łamach "Ludu".

Są to już wychowankowie dawnych polskich szkół kolonialnych, którzy chcieli by zabierać głos w żywoitynych sprawach naszej Etnii, które życie wysuwa na pierwszy plan.

Głosy tych wychowanków, może być, nie są tak wyszkolone, jak innych piszących, którzy mieli szczęście uczęszczać do lepszych szkół i możność wypowiedzenia się łatwiejszym językiem polskim, nie powinny być wysmiewane lub też lekceważone, ale z wielką tolerancją wyczytywane, żeby ich zachęcać do wypowiedzenia swoich myśli. Czym więcej będziemy mieli tutejszych wychowanków, tym wyżej będzie stał poziom naszej Etnii. Będziemy powiększać grupę naszej Etnii. Dlatego dyskusja p. Steca, bez obrazy dla jego autora, winna być przedyskutowana i odpowiednio nasświetlona w celu uniknięcia zniechęcenia i może przykrości. Z jednej strony mamy starszego doświadczonego pana, który zjadł żęby w różnych polemikach polonijnych, a z drugiej, młodego człowieka, brata Michała, jednego z pomocników w Redakcji "LUDU" który w najlepszej wierze zabiera głos w sprawie reklamacji swego znajomego z kolonii "Rio Vinagre" sprawie podziału prenumeratorów "LUDU" na kilka kategorii. Za to zabieranie głosu dostaje tęgie cięgi ze strony p. Steca. Czytając polemikę, nasuwają się następujące pytania, skierowane w stronę p. Steca.

Może p. Stec będzie łaskaw wyjaśnić, w jakie to mrowisko wsadził pan kij, w którym znajdował się brat Michał, młody, lecz pracowity i dość znany z tego człowiek? Pewno o Panu więcej się słyszało ale i lata, jak pan pisze, ma po temu odpowiednie.

1) Czy naprawdę pismo jest instytucją handlową, czy też, względnie od kierunku pisma, od poczytności, liczby prenumeratorów i t. d. raczej ideową?

Zapewne, są spółki akcyjne na wielką skalę rozbudowane z wielkim włożonym kapitałem. Ale, czy pismo takie jak "LUD", bez kapitału i ograniczonej ilości prenumeratorów, gdzie pracują ludzie jak, brat Michał, mogą liczyć nawet na wynagrodzenie?

Musimy rozróżnić pracę handlową od pracy ideowej, której ktoś w końcu musi się podjąć.

Bez tego jakby wyglądał nasz udział na tutejszym terenie?

Według mnie nauka Chrystusa jest zupełnie jasna, nawet w przenośni. Kto ma więcej, powinien dać więcej na dobry cel, bez względu na formę w jakiej to uczyni. Pewno to miał brat Michał na myśli. Stosujemy się w życiu do kazania Chrystusa na Górze, a nie potrzeba nam innych kierunków w życiu i nie będzie tego co się dzieje teraz ze światem i stać może. Pycha rozsądza świat i wyważa z podstaw. Tylko praca lecz uczciwa praca buduje.

2) Jaki to śmietnik i brudy serca, wylał "ograniczony" według Pana brat Michał?

Resztę artykułu Pana można uważać za bezprzedmiotowy, jakby dający ujście jakiejś osobistej niechęci, nieoligierzy i czyni wrazenie potrawy niestrawnej, makaron z fioletem, z ryżem, marmoladą i śledziem, przysypany śmietem.

Z tej potrawy nikt nie skorzysta, a artykułu nikt nie rozumie, gdyż są tam pomieszane refleksje które z tematem nie wspólnego nie mają, jak się to mówi "na wiatr".

Najgorsze są osobiste wycieczki na brata Michała. Powołuje się Pan na przykazania boskie, a tam jest powiedziane "Nie dawaj fałszywego świadectwa przeciw bratu swemu". Na koniec Władze polskie nie żałują nam księży Misjonarzy, którzy mówią po polsku i to nas cieszy i stąd wynikły dyskusje, które skończyły się smutną niestrawną "przyjacielską" pogadanką z bratem Michałem, zahaczając na ostatek o "pismaka" (też kulturalne wyrażenie) o panu Surmaczu z Rio Azul.

Bez odpowiedzi, jeżeli nie ma tematu.

Wanda Domicela Hessel
emer. nauczycielka z Polski

Irati, 17 marca 1963.

KĄCIK RODZINNY:

Lekceważenie Zabawki

Nowoczesne dziecko ma za dużo zabawek i to w dodatku wymyślanych do złudzenia przypominających przedmioty należące do świata ludzi dorosłych. Domy dla lalek zostały zelektryfikowane, wyposażono je w pralki, żelazka, lodówki, dobudowano garaże na samochody, zainstalowano telefony, odbiorniki radiowe, telewizory. Pole do wykazania własnej pomysłowości ma dzisiejsze dziecko ograniczone, bo już wszystko zostało tak idealnie przez sztaby specjalistów zaplanowane, że nie do technicznej doskonałości zabawek nie da się dorzucić. Im więcej dzieci mają zabawek, tym częściej bywają znudzone albo nawet zblazowane. Z pogardą patrzą na zabawki mniej pomysłowe, bez żalu rzucają w kąt miniaturowe cuda techniki, niezdolne już do przeżycia przygodzie dziecięctwa.

Nowoczesna matka jest poważnie kobietą pracującą zarobkowo i nie mogąc całkowicie poświęcić się dziecku, wynagradza mu swoją nieobecność w domu skupianiem stosów zabawek. Najczęściej zabawkę wybiera bez większego namysłu, byleby tylko coś nowego przynieść dla pociechy. Tymczasem większość zabawek, mimo rozwoju instytucji badawczych zamilowań dziecięcych, zrobiona jest na jedno kopyto, bo nie ma znaczenia czy to jest miniaturowa rakietka międzyplanetarna czy elektronowy mózg. Za dużo chcemy nasze dzieci uczyć i przez to uczymy je za mało. Nie uczymy rzeczy najważniejszej: miłości, a przecież dzie-

cko jest zdolne pokochać kolorowy balonik czy hulajnogę tak samo intensywnie jak żywe stworzenie, żyć się z przedmiotem zabaw i przywiązać się do niego serdecznie. Przemysł jednak nastawiony jest na masową produkcję, jedna zabawka wypiera drugą i dziecko nie ma czasu na przywiązanie się do żadnej z nich.

W tym roku amerykański fabrykant wpadł na szczęśliwy pomysł powrotu do prototypu lalki szmacianej-kukielki, prawie takiej jaką się przed stu laty bawily wiejskie dzieci. Dziewczynki na obu półkulach przyjęły tę zabawkę z entuzjazmem i prawdopodobnie zrobi ona taką samą karierę jak przed pół wiekiem zrobił pluszowy miś.

Nic w tej lalce nie ma nadzwyczajnego i właśnie to jest jej zaletą. Tułów ma zrobiony ze szmatki wypchanej watą, ręce, nogi i główkę z miękkiego jak szmatka materiału syntetycznego, nie zamyka oczu, ma trochę miękkich włosów (prawdziwych) i kształt kilkutygodniowego niemowlęcia. W jakiegokolwiek pozycji ją ułożyć, wyglądają bezradnie. Serduszek małej matki goręcej bije na ten widok. "Moje, moje biedne male" — szepczą dziewczątka, tuląc miłośnie w ramionach miękką lalczkę i zasypiają odsunawszy się przezornie pod ścianę, żeby nie zrobić krzywdy śpiącemu obok "maleństwu". Bo serce ludzkie nie zmieniło się, tylko świat dzisiejszy robi wszystko, żeby zabić szlachetność uczuć.

I. H.

Administracja "PRZEGLĄDU POLSKIEGO" zawiadamia, że z powodu zwyżki cen papieru i druku trzeba było, niestety, podnieść cenę prenumeraty na rok 1963. Prenumerata wynosi obecnie Cr\$ 800,00 rocznie, a dla stanów Paraná, Rio Grande do Sul i Santa Catarina Cr\$ 500,00.

Pieniądże należy przysyłać pod adresem:

Revista Polonesa "Przegląd Polski", Caixa Postal, 6335. SÃO PAULO

Było to przed kryzysem w 1929 roku, gdy polscy miernicy Sypnicki i Masicki mierzyli tereny rządowe w Santo Antonio do Barracão.

Mieli turmę wyszkoloną, która składała się z czterech Polaków z Cruz Machado, z trzech Brazylijczyków i trzech Paragwajczyków. We wszystkim przewodził Sypnicki, który pomimo pilnowania dyscypliny był przez wszystkich lubiany dla sprawiedliwości i dbania o dobro robotników.

Młody Brazylijczyk Donato Martins idąc do pracy przy pomiarach kupił sobie dobrze zbudowanego, ale małego konika douradillo de cabos negros (bułanego z czarnymi pęcinkami) z gwiazdką na czole. Koledzy w turmie uważali, że go przepłacił, bo dał za niego gotówką aż 150 milrejsów.

Po kilku dniach okazało się, że Donato nie oszukał się. Konik był dobry, prawdziwie dobry a do tego tak inteligentny, że dziw brał, gdy się obserwowało jego końską inteligencję. Osiodłany bez podniety ostróg, szedł szparko miękkiego trota. Gdy mu podniesiono cugle, wybijał mărcha trotada. Gdy go dotknięto ostrogą i popuszczono cugle, dopędzał i zawracał każdego uciekającego lub nieposłusznego mu, wólu lub krowę. Pomiedzy krzakami i wśród drzew, gdy pędził za końmi lub bydłem, przeslizgiwał się, jak caninana.

Gdy wziął krowę lub młodego muła na łaço, prowadził je lepiej i ostrożniej aniżeli niejeden mniej doświadczony vaqueiro.

We dnie pał się na gramadach koło ranszy, w nocy chodził z końmi i mułami na putingale w puszczy. Rano był pierwszy, który czekał na kukurydzę przed ranszą.

Wszyscy polubili "petisa" (kucyka), bo takie dano mu miano z powodu jego małego wzrostu.

Zaczęto zazdrościć konia Donatowi. Znaleźli się jedni, co chcieli kupić, drudzy, sposobem cygańskim wymienić za innego z dodatkiem w pieniądzech, ale Donato ani słyszeć nie chciał o sprzedaży ani zamianie.

Zima onego roku była słotna i z zawieruchami. Trafilo się, że jednej nocy rozszalała się burza i padł ulewny deszcz. Na drugi dzień rano petiso nie zjawił się jak zwykle u żobu.

Już wypito szmaron i jedzono rewirade, by za chwilę ruszyć w las, a petisa jak nie było, tak nie było.

Donato zaniepokoił się. Odmierzył obrok koniowi i dał kucharzowi z prośbą by nakarmił petisa, gdy się zjawi przed ranszą.

To nie! Koń nadejdzie. To burza i deszcz zatrzymały go w lesie. Inne konie też nie nadeszły, pocieszali kamaradzi Donata.

Nikt nie przypuszczał, by ulubionemu petisowi mogło się

Zofia Ziemianowska

Nad morzem

Bliższy woda.
Wschód słońca się rumieni
Na falach płąsa blask
Iskrzy, migocze się, mieni...
Barwna od Twoich łask
Cała przyroda.

Heń, tam w górze
Na skrzydłach sennie leży
W powietrzu jakiś ptak...
Jasność poranna się szerzy,
Odejścia znaczą ślad
Anioły-stróże.

Serce moje
Nasyca się czystością
I rośnie, rośnie duch
Świętą owiany miłością...
Czuźnij wytyżam słuch
Na szepty Twoje.
... Szumi morze...
I słysz! słysz! Słowo
W wiecznym szumie ja!
Wszystko powraca na nowo...
W bezbrzeżną dal
Ku Tobie, Boże.

* * *

Casa 3 "B" Casa Pavão
HIPOLITA DOPIERALSKEGO

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.
RUA RIACHUELO, 308 RUA MAL. FLORIANO, 511

TINTAS YPIRANGA

NAJWIĘCEJ SPRZEDAWANE W BRAZYLII
FARBY SŁUŻĄCE DO WSZYSTKICH CELÓW

★
GŁÓWNI ROZSPRZEDAWCY

★
M. AMARAL S. A.

Comércio — Representações

★
Dwa sklepy: — FLORIANO 130

CÂNDIDO LOPES 229

TELEFON: — 4-5775

CURITIBA — PARANÁ

RADY
dla
GOSPODYŃ

KOŁDUNY

Sposób przyrządzania jest prosty. Należy ugotować mocny do- bry rosół na włoszczyźnie i ko- ściach wołowych. Na Kołduny bierze się albo baraninę z com- bra, albo poledwice wołową, al- bo też jedno i drugie. Na cztery do pięciu osób trzeba liczyć pół kilo mięsa i dziesięć deka świe- żego wołowego łoju nerkowego. — Mięso starannie wyżyłowa- ne, pokroić w drobne kawale- czki, tak zwaną "perelkę", dodać dużo suchego przesianego i nie zwietrzałego majeranku, wymie- szać dobrze z łojem i pod przy- kryciem zostawić w ciepłe, aby się trochę zmacerowało.

Tymczasem zrobić ciasto z do- brej pszennej mąki i jaj, licząc mniej więcej fajko na dwie o- soby. Ciasto rozwałkować cie- niutko, nadzienie powinno prze- świtować przez ciasto. Kielisz- kiem wycina się małe pierożki, brzegi starannie zlepia białkiem i wrzuca na wrzącą osoloną wo- dę. Kołduny należy gotować na ostrym ogniu i wrzucać po kil- ka. Chodzi o to, aby Kołduny nie leżały w wodzie, tylko za- gotowały się natychmiast po wrzuceniu. Gdy tylko wypłyną na wierzch, wybierać tyżką dur- szlakową, osączyć i podawać w gorącym rosole.

ŻUREK POLSKI w niektórych okolicach zwany zalewajką, znany jest w całej Polsce i rozmaicie przyrządza- ny. W Kieleckiem i Krakow- skiem stanowi podstawę zimo- wego pożywienia ludności. W kamiennym garnku lub dzieźce trzeba zakwasić tak zwany bia- ły barszcz. Bierze się garstkę mąki, można dorzucić skórkę chleba, zalewa letnią wodą, do- daje odrobinę cukru i stawia w ciepłe. Żurek można robić na czystej wodzie, ale oczywiście jest znacznie smaczniejszy i po- żywniejszy, gdy ugotuje się smak na włoszczyźnie i dobrej wedli- nie, na przykład boczku lub kiel-

basie. — Zakwaszony barszcz trzeba przecedzić, rozprzedać smakiem i zaraz zagotować. O- kraścić świeżą słoniną, a postny śmietaną i podawać z kartofla- mi. Niepodobna jest ustalić ści- śle uzajemną proporcję barsz- czu i smaku, każda gospodyni musi przyrządzić potrawę zale- nie od upodobań swoich stolow- ników.

BIGOS

— "Idzie na to najlepsza, kwa- szona kapusta, która wedle przy- słowia, sama idzie w usta" — mówi Mickiewicz. Wydaje mi się jednak, że lepiej zrobimy, bio- rąc pół na pół ze świeżą. Wy- mieszaną kapustę kładzie się do rondla, odrobinę podlewa wo- dą, dodaje tłuszczu i dusi na wolnym ogniu. Jeżeli w domu mamy kości, skórkę od szynki lub słoniny, dodajemy do kapu- sty. Trudno wiedzieć jak długo trzeba dusić, zależne to jest od ognia, od wielkości garnka, jed- nak należy przyjąć za zasadę, że kapusta musi się "dobrze na- gotować". — Trzeba dodać du- żo cebuli, oraz trochę karmelu albo koloru, gdyż Bigos powin- nien być ciemny. Niekoniecznie trzeba kapustę gotować od razu, — można to zrobić na raty na- wet przez parę dni, gdy ma się wolną kuchnię, Bigos dobrze na tym wyjdzie. Jeżeli kto lubi smak grzybowy, można dodać grzybów, ale zasadniczo Bigos robi się z pomidorami. Można też zebrać wszystkie dobre resz- ki, jakie ma się w domu, na przykład po świętach lub ja- kimś przyjęciu. A więc okrawki szynki, baleronu, pieczeni, no i koniecznie dużo dobrej, wedzo- nej kiełbasy, pokrojonej w pla- sterki. Solić trzeba do smaku pod koniec gotowania i wreszcie podać szklanką madery lub czerwonego wina, a potem za- prosić do stołu rodzinę i cieszyć się, jak jej będzie smakowało, odwieczne narodowe danie.

Pinior

ŚMIERĆ PETISA W SERTONIE

(Z ARCHIWUM GAZETY POLSKIEJ)

stać coś złego! I poszli w las z wyostrzonymi machetami, foj- sami i siekierami. W ranszy został tylko kucharz.

Krzętał się kucharz koło garnków i przecedzał fiżon, który dopiero co przebrał, gdy na scieżce, która wiodła z la- su do ranszy dało się słyszeć parskanie koni.

Kucharz spojrział na scieżkę i zobaczył idące konie. Szły gęsiego, jeden za drugim. Na samym przodzie szedł koń ku- charza, piękny siwek, tordilho branco.

Bystre oko kabokla zauważyło, że konie idące, co kilka kroków przystawały i oglądały się w las.

Coś tam jest! pomyślał, ale coby było, nie odgadł.

Wyszedł na podwórze, by nasypać koniom obroku, gdy równocześnie wpadły na dziedziniec dwa kaboklerskie psy.

Poznał je. Były to psy Chica Caçadora, znanego w oko- licy myśliwca i nieroby, który żył z wizyt po sąsiadach, czyli innymi słowy, z objadania sąsiadów i z polowania. Kabokle i Paragwajczycy pracujący w turmie nazywali go po cichu "haragan" co znaczy leń i nieroba.

Jedynie miernik Sypnicki nie ganił go, ale nawet bronił przed Polakami. Powiadał, że Chico gdy go się potrafi u- żyć, jest bardzo użytecznym człowiekiem.

Któż z was, powiada, zna lepiej te góry i dziury, które mierzymy od miesiaca? Kto lepiej z was poinformuje nas którądy mamy przeprowadzić tropę z żywnością, lub któ- rądy wyminąć grzbiet górski, przepaść lub złe przejście w rzece?

Kto, jeśli nie Chico?

A kto lepiej i szybciej skleci ranszę z takwary, gdy się zanosi na deszcz. Kto lepiej wybierze miejsce na nocleg, szybciej znajdzie wodę w lesie? Kto?

Pytał i wyzywał wzrokiem słuchających. Gdy mu nikt nie odpowiadał, wówczas widząc, że przekonał wszystkich, usiadł na haraganów w Kurytybie i smagał ich bez litości.

Lenie, darmozjady. Co oni zrobili, powiadał, odkąd za- częli stapać po Ziemi św. Krzyża? Kolonizację w Perú, w Espirito Santo, na terenach Indian za Guarapuawą, albo cukiermana na piaskach Cordoby.

Albo ci, co uczą rolnictwa pisząc w gazetach o rolnictwie przepisywanym z krajowych książek rolniczych.

A towarzystwa w których oni rej wodzą. Cóż tam zo- baczycie? Nieład w czytelnicy i w bibliotece. Książki, pisma i szpargały przewracane na stole i pod stołem. Najlepsze pisma i najnowsze numery dzielą między siebie a do czytelnicy idzie posład.

Rząd polski propaguje ideję morza i wydaje pismo "Mo- rze". Urzędnicy w swoim czasie pozapisywali wielu i pore- gistrowali. Zapisali kupę papieru aż w końcu pismo zaczęło przychodzić do Kurytyby. Szło jednak od czteru do sześciu miesięcy z Warszawy do Kurytyby. Dopiero po reklamacjach i skargach zaczęło przychodzić regularnie.

Pan Sypnicki lubił zrzedzić a że zrzedzenia nikt nie lubi, wrócimy do petisa.

Jeszcze psy nie przestały łaścić się przed kucharzem, gdy zatętniało na scieżce i ukazał się Chico Caçador. Zsiadł z konia, przywiązał do drzewa i przywitawszy się z kucharzem, weszli do ranszy i dalej gawędzić.

Przyszło kukurydziane cygaro potem szmaron, wkońcu znalazło się jeszcze trochę rewirady dla Chica. Chico nie gardził niczem. Wypalił, wypił i wyjadł wszystko, co mu z grzeczności podano. Ot haragan!

Psy obwąchawszy całą ranszę i spenetrowawszy, że xar- que i słonina wiały dla nich za wysoko, wybiegły na dwór i poszły w las.

Nie trwało długo, a usłyszano szczekania. Psy ujadły w niewielkiej odległości od ranszy. Chico, który opowiadał kucharzowi jakąś wesołą anegdotkę, przerwał nagle opowia- danie i jał nadsłuchiwać.

Tu jest padlina! zawyrokował i zapytał co zdechło.

Nic nie zdechło — odparł kucharz. W całej okolicy nie ma padliny.

Jest, musi być! Moje psy to mówią, twierdził stanowczo Chico. Powiedziawszy to, chwycił lichą przedpotopową strzel- bę, którą nosił ze sobą, wsiadł na konia i popędził galopem w las do psów.

Jeszcze kucharz nie wyszedł był z podziwu, jak Chico mógł wiedzieć, że w lesie jest padlina, gdy na scieżce zatę- tniało ponownie i ukazał się Chico. Wymachiwał ręką i wo- łał kucharza, by szedł zobaczyć co się stało.

Tygrys ubił konia, wołał.

Na tę wieść kucharz wybiegł z ranszy i pospieszył za nim. Wkrótce znaleźli się w lesie przy psach obok wielkiej gałęzi odłamanej przez burzę. Pod gałęzią leżał petiso z przegry- zioną krtańką i zakrzepłą krwią na szyi. Ślepie miał wywró- cone w słupek, jakby chciał zajrzeć pod czaszkę we własny mózg.

(c. d. na 9 str.)

ŻYCIE RELIGIJNE:

NIEDZIELA PASYJNA

Ewangelia zapisana u św. Jana w rozdziale ósmym.



Onego czasu mówił Jezus do Żydów: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzyacie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że z Boga nie jesteście. Odpowiedzieli tedy Żydzi, i rzekli mu: Czy my nie słusznie mówimy, że ty jest Samarytanin i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wy mnie znieważacie. Ale ja nie szukam chwały własnej: jest taki, kto szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa moją, śmierci nie zazna na wieki. Rzekli tedy Żydzi: Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a ty powiadasz: Kto zachowa moją, śmierci nie zazna na wieki. Czy ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł, i nad proroków, którzy pomarli? Kim sam siebie czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli ja sam się chwale, niczym jest chwala moja. Jest Ojciec mój, który mnie uwielbia, o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym. A nie poznaliście go, ale Ja go znam. I jeśli bym powiadał, że go nie znam, byłbym podobnym wam kłamcą. Ale go znam, i mówę jego zachowuję. Abraham, ojciec wasz, z radością wyglądał dnia mego i ujrzał i rozradował się. Rzekli mu tedy Żydzi: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś. Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Zanim Abraham się stał, jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań rzucać, lecz Jezus ukrył się i wyszedł z kościoła.

+

Obłeczmy Zbroję Światłości (Rzym. 13,12)

Mając Misję za "księżowskie tumanianie ludzi", pewien dorobkiewicz nie wytrzymał w swej fabrycznej oświecie, że wypalił: "mnie tam jęgotność nie nabierze na te plewy. To było możliwe w starym kraju, ale tu w Hameryce naród świadomy, każdy robi co uważa."

No to ciekawe, odpowiadam na te tak mało postępowe zarzuty, dlaczego to właśnie dzisiejsza Ameryka obrała sobie za prezydenta "ciemnego" katolika, co przykładowo zachowuje Przykazania kościelne. Hm? — krztusi się mądrą zakłopotany. A pułkownik Glenn, pytam dalej za perzonego "postępowa", czy Amerykanie nie mieli mądrego człowieka jako pierwszego astronautę, jak właśnie tego "ciemniaka" wierzącego w "bajki" o Bogu i uczącego katechizmu?!

Mój rozmówca nie ma chęci do dalszej rozmowy. Ja zaś kuję żelazo póki gorące: Widzi pan, panu imponują typy pokroju Chruszczow, Fidel Castro, Stalin, ten już dziś wyrzucony pod byle plot, jako krwiożerca, tyran i kłamca. Mnie zaś imponuje Kennedy, nie opuszczający ani jednej Mszy niedzielnej, jego bracia wcale nie głupie chłopaki a tak cudnie żyjący po katolicku; imponuje kaznodzieja-astronauta Glenn i tylu innych luminarzy dzisiejszego świata nauki co właśnie dlatego, że wiele studiowali i głęboko, tak żywo wierzą w Stwórcę i Go uwielbiają...

Milczy pan? to ja powiem jeszcze jedno: rdzeń niewiary pana leży w pana niewiedzy... Niech pan czyta, niech się szkoli, idzie z prądem pełnej nauki. Wiara wprawdzie jest łaską od Boga, ale po to dał On człowiekowi rozum, aby się nim przed ciemnotą i pogaństwem bronił a Wiarę podbudował. Płk. Glenn stwierdza, że gdyby ludzie mieli więcej wiedzy i sięgali poza długość "przyrodzonego nosa" w bezmiar kosmicznych prawd, byłby "better Christians", choćby uczyli jako we dnie, przyobleczeni w zbroję światłości, bez uczyków ciemności.

O. M. Malak

Duszpasterz odpowiada:

Nie mam czasu zajmować się religią. Sądzę, że Pan Bóg mnie zrozumie i wytłumaczy.

Nie masz czasu! Czyżby naprawdę? Jak to, czyżbyś nie miał ani chwili czasu na wzniesienie swej myśli i serca do Boga dla oddania Mu czci choćby podczas zajęć? Czyżbyś nie mógł znaleźć w niedziele i święta od piętej rano do ósmej w wieczór ani pół godziny na wysłuchanie Mszy św.? Nie można uwierzyć, byś w ciągu

całego roku nie miał ani jednej wolnej godziny dla odbycia Spowiedzi?

A jednak, ileż to razy trącisz czas na rozmowy z kolegami, na przechadzki, na jedzenie, picie itp.

Chyba będziesz miał czas umrzeć!

Tak, Pan Bóg Cię zrozumie i wytłumaczy Ci, żeś nic nie zrobił ani dla Niego, ani dla twego szczęścia wiecznego!

W streszczeniu...

★ **Pierwsza Błogosławiona Stanów Zjednoczonych.** — Dnia 19 marca b. r. Papież Jan XXIII dokonał aktu Beatyfikacji Amerykanki — Elizabeth Ann Bayley, urodzonej w 1774 r. w Nowym Jorku. Pochodziła z zamożnej rodziny protestanckiej, będąc matką pięciorga dzieci. Odnaczyła się na polu charytatywnym i społecznym, zakładając szkoły i sierociniec. Zmarła w 1821 r.

★ **Trzech deputowanych Federalnych we Włoszech** oraz kilku prowincjonalnych i municypalnych opuściło partię komunistyczną, protestując polityce komunistycznego lidera — Togliatti.

★ **Włoski kinematograf Pasolini** skazany został na karę 4 miesięcy więzienia za obrazę uczuć religijnych w swym filmie pt. "Rogopag".

★ **"Instytut Anielski" w Rzymie**, — posiadający dotąd kilka wydziałów teologiczno-filozoficznych, zamieniony został przez Papieża na Papieski Uniwersytet św. Tomaszusa z Akwinu.

★ **Pięć już klasztor** założony w Goianii amerykańskie Klaryski na zaproszenie tamtejszego arcybiskupa, D. Fernando Gomes.

★ **Inwestycje niemieckiego rządu** komunistycznego w ciągu ub. roku miały deficyt 200 miliardów kruleirów.

★ **Ze świata kina.** Jedną z najświetniejszych gwiazd kinematografii jest Dolores Hart. Prawdziwe jej nazwisko jest Hicks, przybyła na świat w Chicago 20 października 1938 r. i stała się sławną przez swą interpretację św. Klary w filmie o świętym Franciszku. Przed kilku laty została przyjęta do Kościoła katolickiego, a w ubiegłym roku przyjechała do Rzymu celem pracowania, a zarazem przeżywania swej wiary w Rzymie. O swej obecności w bazylice św. Piotra i zobaczeniu Papieża powiedziała, że to była jedna z największych emocyj jej życia.

★ **Powołania kapłańskie są bardzo liczne w Południowej Korei**, a małe seminaria nie mogły przyjąć wszystkich zgłaszających się uczniów ze względu na brak miejsca i środków. Podczas świąt Bożego Narodzenia odbyły się święcenia kapłańskie 29 nowych księży. Wobec tego, liczba księży koreańskich zwiększyła się do 323. Prowadzą oni pracę duszpasterską dla pół miliona katolików.

KU JEDNOŚCI

Podczas oktawy modlitw o jedność Kościoła, która trwała od 18 do 25 stycznia i o której pisano już poprzednio, odbyło się w Londynie na Trafalgar Square wielkie "zgrupowanie jedności", w którym uczestniczyły tysiące katolików, anglikanów i nonkonformistów. Administrator katedry westminsterskiej ks. Gordon Wheeler odczytał fragment Ewangelii św. Jana, mówiący o jedności, zgromadzenie zagał anglikański dziekan opactwa westminsterskiego, rev. E. S. Abbott, a modlitwę "Ojciec nasz" odmówił przedstawiciel nonkonformistów rev. Derrick Reever. Po zgromadzeniu, które było manifestacją krótką, wypełnioną raczej milczeniem, uczestnicy udali się do okolicznych kościołów na modlitwy.

Jeszcze przed pięćmi, może jeszcze przed dwoma laty podobne zgromadzenie chrześcijan różnych wyznań byłoby na taką skalę w centrum Londynu niemożliwe. Anglicy z własną im konsekwencją przechodzą od słów do czynów, które kiedyś trzeba rozpocząć, mimo że droga do pełnej jedności może być jeszcze długa i trudna.

Do stworzenia atmosfery wiodącej ku zjednoczeniu w ogromnej mierze przyczyniła się już teraz pierwsza sesja Soboru, a szczególnie uczestnictwo w niej obserwatorów innych wyznań, którzy prawie bez wyjątku nie ukrywają radosnego zdumienia zarówno z powodu szczerości i swobody wypowiedzania się Ojców Soboru na sesjach, jak z powodu prawdziwie chrześcijańskiej atmosfery miłości Kościoła ku "braciom odłączonym". Obserwator z Ceylonu, anglikański archidiacon Colombo, Harold de Soysa, oświadczył, że Sobór powróci do Rzymu na zgromadzeniu YMCA w Colombo, że Sobór wykłada drogę ku jedności i że choć przerzucenie mostu nad przepaścią, dzielącą katolików od chrześcijan innych wyznań nie jest rzeczą łatwą, jednak Sobór stwarza nadzieję na jaśniejszą przyszłość w jedności.

Jest to niewątpliwie prócz prac Ojców Soboru także osobistym owocem starań i wysiłków Papieża Jana XXIII, którego może historia nazwie kiedyś "Papieżem Jedności". Może niczego bardziej w dzisiejszym świecie nie potrzeba, niż jedności chrześcijan, właśnie w obliczu potężnych sił materializmu, bezbożnictwa i indyferentyzmu religijnego, które przenikają zarówno świat komunistyczny, jak świat wolny. Chrześcijanie rozbici nie mogą mieć wielkiego wpływu na sprawy polityczne, społeczne i kulturalne w zasięgu światowym. Zjednoczeni stanowią potęgę, która musi wywrzeć dodatni, decydujący wpływ na politykę rządów i na postępowanie społeczeństw. Słabość Zachodu wobec komunizmu nie polega na niższości sił materialnych, lecz na słabości moralnej i religijnej. Jedyną bowiem wystarczającą i skuteczną odpowiedzią na komunizm może być chrześcijaństwo, którego najpełniejszym i najwłaściwszym wcieleniem jest katolicyzm, ale dopiero wówczas, gdy zasady wiary Chrystusowej będą skrupulatnie wcielane w życie wszędzie w świecie wolnym w praktyce i we wszystkich dziedzinach życia, a nie tylko w słowach.

Już dziś jest szereg dziedzin, w których współpraca katolików z chrześcijanami innych wyznań jest możliwa, wskazana i potrzebna; całe olbrzymie pole dla prac charytatywnych, walka z demoralizacją poprzez stowo mówione i pisane, więc walka ze złą księdką, obractwem, ze złem w filmie, teatrze, radiu i telewizji, pomoc chorym, biednym i bezdomnym. Możliwości jest wiele, trzeba z nich korzystać, a przede wszystkim o jedność trzeba się modlić.

Jedność chrześcijan to najpotężniejsza broń w walce z wszelkim złem, także ze złem komunizmu.

"Gazeta Niedzielną"

WIEŚCI Z POLSKI:

ROK INAUGURACJI OBCHODÓW 600-LECIA UJ

Kraków — (KAI) — Uniwersytet Jagielloński w Krakowie znajduje się u progu 600-lecia swego istnienia. Uroczystości roku jubileuszowego tej najstarszej polskiej uczelni zainaugurowane zostaną 1 września br. i trwać będą do 15 grudnia 1964 r. Będą one świętem całej nauki i kultury polskiej. W okresie jubileuszowego roku — odbędzie się w Krakowie szereg zjazdów organizowanych przez Uniwersytet Jagielloński, Akademię Medyczną, Wyższą Szkołę Rolniczą oraz towarzystwa naukowe. Niektóre ze zjazdów obradować będą również poza Krakowem. I tak m. in.: sesja matematyczna odbędzie się we Wrocławiu, zaś sesja orientalistyczna — w Warszawie. Przygotowuje się również posiedzenie PAN z udziałem naukowców z Włoch. Poświęcone ono będzie więzom jakie łączyły naukę polską i włoską w dobie Renesansu. Istnieje duże zainteresowanie rocznicą w ośrodkach zagranicznych. Wyrazem tego są przygotowywane przez naukowców z różnych krajów rozprawy poświęcone Wszechnicy Jagiellońskiej. M. in. pracę na ten temat wyda uniwersytet praski, w przygotowaniu znajdują się: książka prof. Andre Kovacs o studiach młodzieży węgierskiej na uniwersytecie Krakowskim w okresie Renesansu; książkę pamiątkową o stosunkach między Krakowem a uniwersytetem w Padwie w okresie XV i XVI w. przygotowują uczeni Włoch pod kierunkiem wybitnego znawcy humanizmu prof. Arturo Cronia. Okolicznościową pracę na temat stosunków kulturalnych między Polską a Szwajcarią w okresie od średniowiecza do XIX w. wyłącznie przygotowuje uniwersytet w Genewie. Główną imprezą artystyczną będzie m. in. uroczysty koncert galowy muzyki polskiej, na którym reprezentowane zostaną utwory polskich kompozytorów od czasów średniowiecza poprzez Moniuszkę, Chopina aż do Szymanowskiego.

Polscy Wirtuozi na Płytach

(KAI) — "Polskie Nagrania" przygotowały do tłoczenia niezwykle wartościowe i atrakcyjne płyty, które powinny za kilka tygodni znaleźć się w sprzedaży. Laureaci Konkursu Winiawskiego Charles Traeger i Oleg Kryza nagrali II koncert Szy-

manowskiego i I koncert Winiawskiego. Orkiestra Filharmonii Narodowej pod dyr. Witolda Rowickiego z udziałem Krystyny Szczepańskiej i Stefani Woytowicz nagra "Stabat Mater" i III Symfonię Szymanowskiego. Ta sama orkiestra nagra ponadto:

W KILKU ZDANIACH...

● **Sukces zagraniczny Janusza Grabiańskiego.** — Jeden z najbardziej znanych ilustratorów polskich — Janusz Grabiański opatrzył znakomitymi ilustracjami zbiór bajek o zwierzętach na zamówienie wiedeńskiego wydawcy Ueberlenta.

● **"Harnam" wiezie do Francji polskie tańce i piosenki** — Zespół pieśni i tańca "Harnam" z Łodzi wyjeżdża wkrótce do Francji na 3-tygodniowe tournée. Zespół da szereg koncertów w północnej Francji i w Paryżu.

● **39.400 maturzystów chce się uczyć dalej** — (FEC) — Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego — jak informuje warszawski "Sztandar Młodych" (nr.20) — zwróciło się do maturzystów wszystkich szkół w Polsce z pytaniem, co mają zamiar zrobić po ukończeniu szkoły średniej? 39.400 maturzystów, to jest 44 procent wszystkich uczniów klas jedenastych oświadczyło, że chce się uczyć dalej.

"Gry weneckie" i "Koncert na orkiestrę" Lutosławskiego — Moniuszki "Flis" (dyryguje Górzynski, śpiewają: Słonicka, Hiolski, Ładysz, Paprocki). Przygotowywana jest również płyta "Niezapomniane karty oper Moniuszki" w wykonaniu najlepszych śpiewaków. Przygotowuje się również album 4 płyt wolnoobrotowych "Z dzieł polskiej sztuki pianistycznej" ze wstępem prof. Zb. Drzewieckiego. Album obejmie nagrania m. in. Ignacego Paderewskiego i Ignacego Friedmana.

● **Udział Polski w Festiwalu "Theatre des Nations"** — Obchodzony w wielu krajach Międzynarodowy Dzień Teatru — 27 marca br. był zarazem w Paryżu inauguracją tegorocznej 10 już z kolei — imprezy zwanej "Teatrem Narodów". Podobnie jak w ub. latach również Polska wzięła udział w tegorocznym "Teatrze Narodów", którego występy trwać będą do 6-go lipca.

● **Lubelska wieś zelektryfikowana** — Zielona Góra — Dotychczas światło elektryczne otrzymało 97 proc. lubuskich wsi, osiedli i PGR-ów. W ub. roku na elektryfikację osiedli wiejskich wydano blisko 12 milionów zł. W niedługim czasie całe woj. zielonogórskie będzie zelektryfikowane.

● **Nowa umowa handlowa Polska z Turcją.** (FEC) — Polska agencja PAP podała (5.3.63) że w Ankarze podpisano "polsko-turecki protokół do nowej umowy handlowej". Ustala on zakres wymiany towarowej na rok, począwszy od 2 kwietnia bieżącego roku.

Według tej nowej umowy Polska eksportować będzie do Turcji: kompletne obiekty przemysłowe, obrabiarki, maszyny rolnicze, samochody, sprzęt mechaniczny, chemikalia, wyroby hutnicze, sztuczne włókno, papier, szkło i lekarstwa. Z Turcji import obejmuje: bawełnę, wełnę, nasiona oleiste, rudy żelaza i manganu, owoce cytrusowe i jak informuje wspomniany wyżej komunikat — "inne towary".

Jak spędza wolny czas inteligencja w Polsce?

(FEC) — Ukazujące się w Warszawie od 1958 roku czasopismo "Z badań klasy robotniczej i inteligencji" zamieszcza szereg informacji na temat inteligencji zawodowej w Polsce, którymi od dłuższego już czasu nie interesuje się prasa codzienna i tygodniowa. Zamieszczane na łamach tego czasopisma opracowania i wyniki badań, przeprowadzane przy pomocy ankiet, zdają się być raczej obiektywne, jakkolwiek pewnym jest, że wypytywani inteligenci nie zawsze mogli szczerze odpowiedzieć na niektóre pytania.

Według informacji wspomnianego źródła, przeciętny inteligent w Polsce pracuje zawodowo 55 godzin tygodniowo. 48 godzin spędza w biurze czy pracowni, a 7-10 godzin tygodniowo poświęca dodatkowej pracy zarobkowej (godziny nadliczbowe w biurze, pracowni, lub poza miejscem pracy).

Jak spędza inteligencja wolny czas od pracy? Z odpowiedzi na tego rodzaju kwestionariusze wynika, że czyta ona sporo tygodników, takich m. in. jak "Polityka", "Nowa Kultura", "Kierunki" (w Krakowie także "Życie Literackie"), "Tygodnik Powszechny", jeden lub dwa tygodniki rozrywkowe m. in. "Przekrój", "Świat", "Panoramę Północy", "Szpilki" i inne. Poza tym każdy inteligent czyta prasę codzienną, jedno pismo fachowe oraz nowe książki.

Z wyników przeprowadzonych badań wynika, że około 50 procent inteligentów bywa w kinie co najmniej raz w tygodniu. Kino jest obecnie główną rozrywką dość dużego procentu inteligencji. Do teatru chodzi przeważnie młodzież pracująca fizycznie i młodzież szkolna, interesująca się różnymi problemami życiowymi, których inteligent szuka zwykle w książkach. Według cytowanego czasopisma pracą społeczną zajmują się około 40 procent badanych. Odpowiedzi jednak na tego rodzaju pytania, które badani wpisują na kwestionariuszach, nie pokrywają się z rzeczywistością. Nie więcej bowiem, jak 25 procent pracującej zawodowo inteligencji zajmuje się pracą społeczną. Niechęć do pracy społecznej, czy politycznej nie ma jednak nic wspólnego z zainteresowaniem inteligencji tymi problemami. Ma ona również — jak twierdzi wiele osób, które odwiedziły Polskę — bardzo zdecydowane poglądy, stara się żyć w zgodzie z nimi, ale nie chce walczyć o nie publicznie, uważając taką walkę za bezcelową. Natomiast poważny procent inteligencji "z ogniem" zagłębia się w dyskusje filozoficzno-moralne.

Kalendarz ROLNICZY

Produkcja mleczarska w świecie

Międzynarodowa Organizacja do Spraw Wyżywienia (skrót - FAO), dokonała oceny produkcji mleczarskiej w skali światowej. Oto niektóre ważniejsze wnioski tej organizacji.

Do oceny posłużono się przykładem 15 krajów, gdzie hodowla bydła i produkcja mleka jest tak duża, że ma poważniejszy wpływ na mleczarski rynek światowy. Z danych roku 1961 okazuje się, że pogłowie bydła w tych krajach wzrosło o niecały 1 procent, natomiast ilość wyprodukowanego mleka wzrosła o około 3 procent. Jeszcze bardziej charakterystyczne jest porównanie za lata 1950—1960. Okazuje się, że w tym czasie pogłowie bydła wzrosło zaledwie o 3%, podczas gdy produkcja mleka zwiększyła się o blisko 15%.

Z oceny FAO wynika, że w minionym 10-leciu światowa produkcja mleka rosła przeciętnie rocznie o 2%. Odkryło się to dzięki wzrostowi mleczności krów w rezultacie selekcji i lepszemu wykorzystywaniu przez rolników bazy paszowej.

Drugą dość ważną przyczyną jest subsydiowanie przez rządy państw rozwiniętych gospodarczo tego właśnie działu produkcji, w którym stosunkowo szybko uwidaczniają się konstruktywne rezultaty takiej polityki.

W większości krajów Europy zachodniej i w innych o rozwiniętej hodowli występuje zjawisko szybszego przyrostu produkcji mleka i jego przetworów od spożycia czyli zapotrzebowanie ludności na artykuły mleczne jest niższe od ilości tych artykułów w sprzedaży. Również aktualne możliwości eksportowe wobec silnej konkurencji na rynkach światowych.

W wielu krajach rozwiniętych gospodarczo coraz poważniejszym konkurentem masła staje się margaryna. Różne gatunki tego produktu dzięki odpowiedniemu składnikowi niczym nie ustępują masłu w smaku ani też we właściwościach kulinarnych; mają natomiast tę przewagę, że są znacznie tańsze.

Z obliczeń FAO wynika, że w najbliższych latach wzrost produkcji mleka i przetworów mlecznych nadal będzie wyższy w skali światowej od spożycia. Według szacunków w owych krajach o rozwiniętej produkcji mleczarskiej przeciętna produkcja mleka w stosunku do wyjściowego roku 1960 wzrosła odpowiednio w 1965 o 16 procent, a w 1970 — o 26 procent. W tych samych okresach spożycie zwiększy się odpowiednio o 13 i 22 procent.

O ile nie nastąpią nieprzewidziane okoliczności, to przy obecnym tempie rozwoju produkcji, w 1970 r. z krajów Europy jedynie Anglia i Włochy pozostaną importerami wyrobów mleczarskich. Najpoważniejszymi natomiast nadwyżkami będą dysponować Polska i Francja.

Drobne Wiadomości Gospodarcze

● W porcie Recife mają powstać warsztaty okrętowe przeznaczone do budowy kłód rybackich jak również do naprawy większych statków przybrzeżnych.

● W Rio Gr. do Sul powstanie fabryka cukru, wykorzystując tamiejsze plantacje trzciny cukrowej. Początkowa produkcja wyniesie 160 tys. worków cukru.

● Anglia skłonna jest budować statki dla Rosji w zamian za sowiecką naftę. Temu sprzeciwiają się Stany Zjednoczone, uważając ten handel za szkodliwy dla interesów bloku zachodniego.

● Żle się dzieje w przemyśle argentyńskim. Coraz więcej fabryk zamyka swe podwoje. Setki techników argentyńskich zaoferowało swą pracę w przemyśle brazylijskim.

● Brazylijskie raki, o które toczyła się wojna dyplomatyczna między Brazylią a Francją, znajdują coraz więcej nabywców amerykańskich. W praktyce — eksport raków z Brazylii do USA ma nieograniczone możliwości.

● W Rio Grande do Norte powstanie pierwsza fazenda na wzór fazend rolnych istniejących w Izraelu, które prdserują, pomimo bardzo ubogiej gleby i częstej suszy.

● Handlowa flota brazylijska posiada 50 jednostek, mających już 62 lata życia, co wpływa poważnie na zmniejszenie zysków.

● Hodowa pszczół w Paranie napotyka ostatnio na wielkie trudności ze względu na ich dzikość i to do tego stopnia, że najbiedzieli pszczelarze nie mogą się zbliżyć do uli. Jak dotąd, nie

znaleziono jeszcze racjonalnego wytłumaczenia.

● Światowy eksport ryżu osiągnął prawie sześć milionów ton. Największymi eksporterami ryżu są państwa: Tajlandia, Burma, Stany Zjednoczone, Pakistan, Australia i Gujana angielska.

● Niemcy Zachodnie wyprodukowały mleko w postaci w proszku w postaci małych tabletek, zamkniętych w pudełkach aluminiowych. Mleko to jest bez cukru i można go używać w barach, restauracjach i hotelach.

● Pauliści hodowcy bydła zasiewają na pastwiskach trawę typu "Pangola" i "Colonião", stanowiące doskonałą paszę dla bydła.

● W Londynie powstał pierwszy sylos dzięki inicjatywie prywatnej, z którego korzysta już 60 większych gospodarstw rolnych.

Wywóz grzybów z Polski

Jednym z produktów eksportowych Polski na Zachód są grzyby, które wysyła się bądź w stanie surowym, jak i w postaci suszu i solanki.

Grzyby wywożone z Polski na Zachód pochodzą głównie z Warmii i Mazur.

Jak podaje prasa krajowa, w obu prowincjach grzyby obrabiali bogato, szczególnie maślaki, których dzienny zbiór przekraczał 40 ton. Najwięcej tego smacznego grzyba dostarczyły rejonu leśne Szczytno, Nidzica i Olsztyn.

Maślak jako solanka wędruje do Niemieckiej Republiki Federalnej. Tegoroczny eksport oceniany jest na około trzysta ton.

Król grzybów — borowik z rejonów leśnych Szczytno, Pisz i Nidzica w postaci suszu wysyłany jest do Stanów Zjednoczonych i Niemieckiej Republiki Federalnej. Zbiór wyniósł około stu ton.

Wysoko cenionych w Niemieckiej Republice Federalnej kurków wywieziono z Warmii i Mazur 200 ton.

KRONIKA SPORTOWA

★ Liga kurytybska: Coritiba — Ferroviário 3x2. Było to jedyne spotkanie oficjalne. W towarzyskich spotkaniach Atlético zwyciężył drużynę Juventude z Caxias do Sul 1x0. Agua Verde zremisowała z amatorską reprezentacją Ponta Grossy 1x1.

★ W lidze Północnej Parany mistrzostwo zdobyła drużyna Londrina, zwyciężając w 2 grach swego zaciętego rywala Apucarana: 3x2 i 2x1.

★ Turniej Rio-São Paulo: — Santos-Palmeiras 3x0; S. Paulo-Corinthians 2x1; Flamengo-Fluminense 2x0; — Vasco-São Paulo 1x0; Fluminense-Palmeiras — 2x0; Portuguesa-Botafogo 3x2; Santos-Olaria 5x1; Santos-Botafogo 4x3.

★ Mistrzostwa Ameryki Południowej: Brazylia wygrała z Kolumbią 5x1, ale

przegrała w następnym spotkaniu z Paragwajem 0x2. Paragwaj-Ekwador 3x1; Peru-Ekwador 5x1; Kolumbia — Peru 3x2.

★ Garrincha ukarany został przez swój klub obcięciem 60 procent swej gaży miesięcznej za to, że bez pozwolenia wystąpił w telewizyjnej pauzistycznej, pomimo surowego zakazu lekarza z powodu swej kontuzji.

★ Znany trener węgierski, — Bela Gutman, już po raz drugi kierować będzie drużyną mistrza Urugwaju — Penarol.

DENTYSTA:

DR. WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — CURITIBA.

FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - PONCZOCHY - RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście! Przed zakupem prosimy zbadać ceny w Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Praca da Ordem). — Fone: 4-1698 — CURITIBA.

Adubos
E
Inseticidas
P R O C U R E
E M
Boutin
P R O D U T O S P A R A
A G R I C U L T U R A L T D A.
Av. Capanema, 155
Curitiba - Paraná

Dozorca zabawy ciągle chodził z kangowcem za pasem, bo w każdym razie kogoś mogliby diabli przynieść z powrotem. Co raz zaglądał do syna, koło którego siedziała matka Anielka, i wycierała chustką łzy.

"Portier" rozporządził: — ty pójdziesz z dziećmi do domu, albo przysiądziesz się na wóz do Weronki. Ja pojedę do Ingwasu prosto do doktora, bo z chłopakiem coraz gorzej.

— I ja pojedę z wami — wpraszal się prezes — w głowie mi huczy, mroczy mnie chwilami, tak mnie ktoś lupnął szewskim kopytem...

Na Pawłowie, ze 100 metrów od szkoły, stała świeża sterta siana. Dromader poleciał i przyniósł wiązkę trawy, wyścielił wóz i ułożono ranego.

Jużby może i dniało, ale Atlantyk zawałił świat ogromnymi zwalami mgły i przedłużał ciemności na ziemi.

Nie wypadła Janowskiemu prosić jeszcze o przykrycie dla ranego syna, bo i nauczycielka nie wiele posiadała. "Portier" Pampa ciągle pełnił funkcję chorążego i wiedział, że ne suficie szkoły są schowane chorągwie. Wylazł po drabinie i odwiązał je z drzewca, skreślił sukno w kształtną kulę i jakby nigdy nic, wyszedł, poprzykrywał nimi, poutulał Franka na sianie jak mógł najlepiej. Z powrotem oddam — pomyślał — będzie mu cieplej — nie zaziębi rany. Obydwaj z Kmiecikiem pojechali Pampy końmi do kliniki Dr. Szymańskiego.

Jechali wolno, bo Franek przy każdym dotyku odzywał się — ojiii!, bo i w żebrach coś mu przestąpiło i dźgało nie na swoim miejscu.

Prezesowi mieniło się w oczach i zauważył, że dziwny dzień nastał, to dnieje, to znów noc, i ciemnieje.

Janowski zaś mu tłumaczył — że po takim ciosie, to inny nawet by tego nie zdążył zauważyć co wy... ale zaraz doktor pomoże, on od tego jest.

Rozwidniało się, jak podjeżdżali do SANATORJUM. W klinice było światło.

— Chwała Bogu, doktor jest, nie potrzeba gnać koni do Kurytyby.

Otworzy się drzwi, ukazała się przystojna postać lekarza. Koloniści opowiedzieli mu szczegółowo o przebiegu awantury na zabawie towarzystwa Wzajemnej Pomocy.

— Gdzie jest chory? — zapytał.

— Na wozie, tu oto leży.

Doktor podszedł do wozu, spojrzął i dał wyraz zdziwieniu. Nic nie mówiąc, uchylił szandary. Pod nimi leżał poturbowany młodzieniec. Doktor położył bandery na twarzy pacjenta. Spojrzął po przyjeźdźnych, poprawił okulary i spoglądał znów na przykrycie we wozie, kiwał głową i myślał:

— Tak, tu dwa bratnie narody spajają swoje siły w jedną całość. Ich łączenie się napotyka na niezmiernie trudności.

W fałdowanych symbolach biały orzeł obejmował skrzydłami gwiazdozbiór Krzyża Południa, a wyciągnięte szpony zatapiał w zieleni lasu. Łuk tęczy spajał białą okową oba stapiające się symbole, jako niewy-czerpane siły i zagarniał pod swoją niebotyczną podkównę, pod "ORDEM E PROGRESSO". Dwa szandary spletały się we wzajemnym uścisku i wzajemnej potrzebie; tworzyły barwny obraz dwóch spajających się narodów — zwiastuny lepszego jutra.

Wraz z ledwo ubraną biedotą przyjeżdżali konno zamożni fazenderzy i torowali jej drogę do wejścia. Ubierali się pełną ręką w "bombasie" ze sprzączkami, dziurkami i sznurówkami. Wielki kapelusz ze spuszczonej dwoma pętelkami pod brodą, z posuwany, splecionym z rzemyczków guzikiem. Jedwabna chusteczka na szyi dodawała tonu romantycznego; żółte buty z cholewami, rozciągającymi się, niby harmonia, centkowały szeroki pas z rewolwerem i rzędem kul, a na dodatek wpuszczony nóż za cholewę. Dla wykazania się swoją zamożnością rwali zdrowe zęby i wstawiali złote i tak pobrzękiwali ostrogami, złotem w ustach i w kieszeni.

Takich ze złotym uzębieniem portier "Pampa" odsyłał do samego prezesa. Tam poklepalili się po plecach, przyrzekli prezesowi zachowanie się i zostawali w tłoku zabawy.

Ciężarem byli kabokrzy średniozamożni, ni to pies ni to wydra, ni bogaty ni biedny, ni głupi ni mądry. Opuszczeni od urodzenia leśni mieszkańcy zbierali się przed bramą, cierpliwie czekając z nadzieją, że "Pampa" zmieknie i ich wpuści.

Kiedy wpuszczono Gomesa, to niech wpuszczą i Prestesa — protestowali z oburzeniem i Orestesi pchali się na grandę.

— Dokąd? — zagrzmiął "Pampa".

— Jeżeli tamtych wolno, to i nam.

Pulico przekroczył bramę, a Janowski odepchnął go lekko o pięć metrów.

Odepchnięty wyciągnął nóż, zakreślił ostrzem koło po ziemi i ryczał urażony: — chodź tu, jakieś zuch! i sypał przekleństwami, ale Janowski stał w bramie jak tygrys, gotowy do skoku.

Ledwo się ściemniło, do szkoły naszło pełno ludu; słyhać było gwar, śmiechy, popijanie.

Przyszedł Leśniowski z kapelą. Zagrał. Zaroiła się sala. Chłopcom spadały kapelusze, dziewczętom fruwały wstążki — hi, hu! — tańczono, aż się kurzawa zrywała z podłogi.

— ★ —

A W A N T U R A.

Te chamy emigranckie są bez wychowania, nie chcą nas wpuścić bramą; dobrze, przedostaniemy się przez płot, ale od tyłów. Tak zmano się cichaczem.

Gdy się dobrze ściemniło, ślęczący przy bramie Prestesi znikali i chyłkiem przeciekali do szkoły, od strony kuchni, skacząc przez parkan.

Kiedy Janowski spostrzegł się, co się stało, na sali poczęto szeptać.

— Nie miało być "zielonych", a tu przyszli. Prezes naradzał się z Janowskim: — z domu nie będziemy ich wyrzucać. Niech zostaną, ale pod warunkiem, że nie będą tańczyć. Powiadomiono jednego i drugiego i każdego z osobna, że mogą zostać, ale tańczyć im nie wolno.

— Sim, sim, — przytakiwano, że podporządkują się pod prawo umowy.

Dziewczęta siedziały i stały gromadą z jednej strony "salonu", chłopcy z drugiej na przeciw. Jak muzyka zagrała młodzież męska szła falą do gromady płci pięknej i wybierała do tańca.

— Wypędzić zbójów! — ryknął Figura — chłopcy gdzieś są? — i

Kącik Lekarski

CHOROBY SERCA

najczęstszą przyczyną zgonów

Niedawno przeprowadzono badanie ankietowe, obejmujące okres od 1954 r. do 1959 w 12-tu najbardziej uprzemysłowionych krajach. Wynika z nich, że najczęstszą przyczyną śmierci są choroby serca. W krajach, w których przeprowadzono badania, t.j. w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Danii, Finlandii, Francji, Norwegii, Holandii, Zjednoczonym Królestwie, Szwajcarii i Australii, stwierdzono, że wśród zmarłych w wieku 45-64 lat — pierwsze miejsce na liście przyczyn zgonów zajmowały choroby serca i rak.

Jeśli chodzi o osoby w wieku 65 lat, choroby serca stanowią przyczynę śmierci jed-

nej trzeciej spośród nich. Krańcowe dane wynoszą 42,8 w Stanach Zjednoczonych i 22,3 proc. we Francji.

Spółród innych chorób, znajdujących się na liście 10 najczęstszych przyczyn śmierci, kolejne miejsca zajmują: zbyt wysokie ciśnienie krwi, wrodzone wady ustrojowe, zapalenie nerek i wrzód żołądkowo-dwunastnicy.

W Norwegii gruźlica spadła w latach 1954 do 1959 z 6-go na 10 miejsce wśród chorób o największej śmiertelności, w Szkocji z 7 na 10 miejsce i w Niemczech z 6 na 8 miejsce. W pozostałych krajach gruźlica już dawno nie znajduje się na liście najgroźniejszych chorób.

do serca. Następuje wtedy ostry ból — angina pectoris, która jest rozpaczliwym wolańiem o tlen. Zablokowana arteria wywołuje atak serca, mięsień sercowy umiera z powodu braku pokarmu i tlenu.

Schorzenie to przybrało obecnie rozmiary średniowiecznej epidemii wśród mężczyzn. 25% dotkniętych tym schorzeniem mężczyzn nie wstaje już po pierwszym ataku. W Stanach Zjednoczonych zawał serca zabija 4 mężczyzn na każdy 1.000 w wieku od 45 do 54 lat, czyli 4 razy więcej niż na przykład we Włoszech.

Jakie są przyczyny zawałów?

Płeć: Jeżeli jesteś kobietą, szanse na doznania ataku serca są stosunkowo słabe, nawet po okresie klimakterium. Z tego powodu kobiety żyją dłużej od mężczyzn przeciętnie o 7 lat. Uczeń twierdzi, że hormony płciowe chronią kobiety.

Dziedziczność: Jeżeli twój ojciec, twoja matka, siostra lub brat chorowali na serce, jesteś narażony na to samo schorzenie. Nie oznacza to, że napewno zachorujesz, ale ryzyko jest większe.

Ciężenie krwi: Jeżeli twoje ciśnienie krwi jest wyższe od przeciętnego w twoim wieku, ryzyko ataku serca jest większe.

Palenie papierosów: Sensacja wywołana związkami między paleniem tytoniu a powstawaniem raka, zasłoniła fakt, że palenie może wywołać śmierć w wypadku schorzenia naczyń wieńcowych. Badania wykazały, że każdy człowiek, palący 40 papierosów dziennie, ryzykuje atak serca. Palenie nie wywołuje, prawdopodobnie, schorzenia naczyń wieńcowych, ale może stać się środkiem, pobudzającym. Inna teoria głosi, że dym z papierosów wywołuje skrzepy, a jeszcze inna — że palenie papiero-

sów ułatwia zatluszczenie organizmu.

Cukrzyca: Jeżeli chorujesz na cukrzycę, możliwości na wcześniejszą śmierć z powodu ataku serca są wielokrotnie większe od człowieka zdrowego. Tylko badania lekarskie może wykazać, czy cierpisz na utajoną formę tej choroby.

Siedzący tryb życia może się przyczynić do powstania chorób serca. Badania wykazały, że robotnicy fizyczni mają zdrowsze serca od urzędników.

Oprócz powyższych czynników groźne jest też przekarmienie organizmu.

W Ameryce 25% wszystkich 30-letnich mężczyzn i 33% wszystkich 50-letnich mężczyzn, ma nadwagę 20%. Chorują oni na serce, cukrzycę i zaburzenia przewodzenia pokarmowego. Przeciętnie biorąc, nadwaga 15 kg skraca życie o 4 lata. Oznacza to, że miliony mężczyzn umierają przedwcześnie — o 4, 6, 8 i więcej lat. Niektóre towarzystwa ubezpieczeniowe wyznaczają niższe stawki i wyższe premie odchudzającym się ubezpieczonym. Chudzi ludzie nie tylko zyskują pieniądze, ale także żyją dłużej. Astrytacy umierają również wcześniej, jeżeli mają nadwagę.

Uśmiechnij się...

Z A L E Z Y

Rozmawiają dwie przyjaciółki:

— Powiedz mi czy twój mąż traktuje cię jako konieczność czy jako luksus?

— To zależy, jeśli potrzebuje aby mu przyszyć guzik, wtedy jestem koniecznością. Jeśli ja czegoś potrzebuję, wtedy jestem luksusem.

Obrazy

Starsze małżeństwo zwiedza wystawę malarstwa. Żona mówi:

— Bardzo bym się cieszyła, żebym mogła zawiesić tak piękne obrazy na ścianach w naszym mieszkaniu.

ZASADY HIGIENY DUCHOWEJ

Sprawa higieny psychicznej do niedawna leżała odłogiem. Dziś ta gałąź medycyny rozwija się coraz bardziej. Zainteresowanie chorobami psychicznymi i próby zapobiegania im przez odpowiednią higienę psychiczną wybijają się na pierwszy plan medycyny prewencyjnej i socjologii.

Prawie każdy z nas wie, lub co najmniej domyśla się, że martwienie się, niepokoje, obawa niedowierzanie, brak decyzji, wrażliwość do klócenia się, nadmierne palenie tytoniu i picie alkoholu wpływa bardzo szkodliwie na nasz system nerwowy.

— Niestety, moja droga, ja nie mam czasu na malowanie!

Zabawa w Zoo

— Mam! Chodź tutaj, będziemy się bawić w Zoo!

— A cóż ja będę robić?

— Ty będziesz panią, która daje ciastka słonikom.

Między przyjaciółkami

— Czy naprawdę uważasz, że mi jest dobrze w tym kapeluszu?

— Znakomicie! Zakrywa ci całą twarz!

W szkole

Nauczyciel: — Ażeby podzielić osiem jablek pomiędzy troje dzieci, co trzeba zrobić?

Uczeń: — Kompot, panie profesorze!

Na balu.

Kawaler: — Pani pozwoli zatańczyć ze sobą?

Panna: — Z dzieckiem nie tańczę.

Kawaler: — Ach! przepraszam, nie wiedziałem, że Pani jest w stanie błogosławionym!

Młode małżeństwo.

Ona: — Wiesz mężusiu, nasz synek z każdym dniem staje się podobniejszy do ciebie.

On: — Tak? Cóż znowu nabroń?

Każdy z nas miewa okresy w życiu, gdy niekorzystne zdarzenia wywołują zmartwienie, niepokoje i obawę, gdy wrażliwość nasza jest podrażniona, gdy trudność wyboru i sądu opóźnia decyzje. Jeśli te okresy zdarzają się co pewien czas i w sposób przejściowy, wówczas nie potrzeba przypisywać im wielkiego znaczenia. Jeśli jednak stają się chroniczne, wówczas należy je energicznie leczyć.

Musimy pamiętać o tym, że większość takich objawów pochodzi ze zmęczenia, przecarowania, niewyspania i nieregularnego życia. To też zasadniczym warunkiem higieny psychicznej jest uregulowanie życia z odpowiednimi przerwami na wypocinek i dostateczną ilość snu.

Każdy z nas powinien posiadać dostateczny zapas rezerwy nerwowej. Nie powinniśmy nigdy żyć w ten sposób, by zużywać pełnię naszych sił i zapasów nerwowych, bo to grozi każdej chwili załamaniem się.

Człowiek posiadający dostatecznie zdrowe nerwy ma także i dobry humor, jest pewny siebie, opanowany, cierpliwy i wyrozumiały. Taki człowiek da sobie zawsze w życiu radę, nawet w najtrudniejszej sytuacji. Człowiek żyjący oszczędnie sił nerwowych traci głowę przy najmniejszej trudności.

Bardzo nie dobrze jest osabniać się od ludzi. Samotnik rzadko posiada pełną równowagę nerwową. Należy żyć z ludźmi, dzielić z nimi troski i radości. Należy jednak przy tym patrzeć na świat otwartymi oczami, brać ludzi i świat jakimi są i nie unikać rzeczywistości

Przejadanie się skraca życie

Najnowocześniejsze badania amerykańskich uczonych, które mają znaczenie także dla innych krajów, prowadzą do konkluzji, że dobre jedzenie może zabijać.

Dobre jedzenie nie oznacza tylko brzoskwiń lub jabłecznika. Mamy na myśli dobre, czy pożywne jedzenie, takie, jakie podawały nam matki i jakie podają nam żony.

Nacisk kładzie się na synów i mężów, ponieważ badania wykazały, że mężczyźni głównie padają ofiarą przekarmienia. Nadużywanie pokarmów jest niewątpliwie groźne. Statystyka towarzystwa ubezpieczeniowego w USA i w innych krajach wskazuje, że przekarmienie organizmu wywołuje otyłość i wczesną śmierć. Nadmierne kalorie wywołują nadwagę i skracają życie. Uczeń dowodzi, że także

nieodpowiednie jedzenie może zabijać.

Po raz pierwszy w dziejach ludzkości cały naród — amerykański — posiada nadmiar żywności. Cesarze rzymscy nie mogli sobie pozwolić na takie wymyślne potrawy, jakie obecnie stoją do dyspozycji amerykańskich pań domu, nawet w małych miasteczkach. Nadmiar jedzenia zwiększa jednak ryzyko schorzenia naczyń wieńcowych. Naukowcy stwierdzili, że tłuszcz gromadzi się w naczyniach wieńcowych — podobnie jak rdza na wewnętrznych ściankach rur wodociągowych — nie tylko u starszych mężczyzn, lecz także u młodzieży. Japończycy i Koreańczycy w średnim wieku mają czyste naczynia wieńcowe. Podobnie jak osiadająca rdza zwięża rury, tak zatluszczone arterie zmniejszają dopływ krwi

Koło północy, Gomes poszedł po Maryskę, która — poza niezwykłą urodą — znała kilka słów po francusku.

— Chodź! — zawołał przez złote zęby.

— Non.

— Pamiętaj, że i z drugimi też nie będziesz tańczyć — rzekł i odszedł. Oparł się o ścianę przy grajkach, założył ręce za pas i tytał ślepiami, tłumiąc wściekłość i gryząc w zębach pajowca.

Antoś Brzącek stał na stole i licytował fanty... Wołał — kura pieczona, ofiarowana przez Marysię Pecównę. Ile dacie?...

— Miła!

— Miła i pół — zawołał drugi.

— Miła i pół, kto da więcej?... nawoływał.

— Dwa! krzyknął Wicek i został z kurą, poczem zaprosił Maryskę i bliższych znajomych do jedzenia.

Były i prosięta pieczone i żywe, fajki, siekiery, garnuszki, foisy, talerze, kociołki i butelki, które naród pozniósł w podarunku.

Kupowali, jedli, pili, śpiewali i wiwatowali...

W drugim akcie balu, dziewczęta zamiotły izbę szkolną. W powietrzu zawisła chmura pyłu; w nosie i płucach czuło było startą glinę, lampa przyćmiła się i światło pożółkło, jak słońce przed burzą po spalonych "kapuerach".

Czupryny parowały pod wpływem haszyszu alkoholowego...

Ogłoszono "chimango" (błękitny walczyk). Dromader zawiesił chusteczkę na gwoździu w powale. Dziewczęta były wierne swoim chłopcom. Jak muzyka zagrała poruszyła się ława dziewcząt w stronę kotłowniska młodzieńców, bo każdy wysuwał się naprzód, każdy chciał być wybrany, aby potem nie stać wstydliwie w kącie, albo chować się do bufetu i za ściany, że został na koszu.

Znany morderca Sirila, Pafuncio Mendes, znów grasował w okolicy. Ostatni przyszedł na bal, wszedł bez przeszkód, bo warta już się sama zlużowała z powodu późnej pory. Wszedł i z miejsca upatrzył sobie Teklę.

— Chodź tańczyć! — i wyciągnął do niej rękę.

Tekla udawała, że nie widzi i siedziała nieruchoma.

— Nie pójdziesz? — pytał arogancko.

— Nie.

Mendes wyjął rewolwer i podsunął jej lufę pod nos — powąchaj, abyś wiedziała czym pachnie! — mówił z bólem na chłodno.

Franek Janowski capnął go za rękę, wywinął do góry i dał mu kolaniem w bok.

Mendes pociągnął za cyngiel, kula przeszła pierw kapelusze Dromadera, a potem utkwiała w kącie nad głowami grajków.

Na sali powstało zamieszanie, oburzenie i popłoch. Kaśka uciekła do sierocińca, do matki i kobiety zamknęły drzwi. Mendesowi odebrano rewolwer i wyprowadzono za bramę.

Intrus za małą chwilę wrócił znowu i szukał w tłumie Franka Janowskiego, syna portiera "Pampy". "Gwardzista" wiedząc o co chodzi, trącił Mendesa w łokieć kangońcem i nóż mu wyleciał z ręki. Rozbrojony, ryknął — Companheiros, me acudem! (na pomoc!).

Na sali powstało poruszenie, gonitwa i szukanie. Czego? — większość nie wiedziała.

jednym szusem zdjął cholewę z nogi. Mało walił, ale ryczał mocno i zataczał koła, straszył i dodawał swoim jadom — a w łeb go! — i machał w koło cholewą.

Antoś Brzącek widząc nadchodzącą "burzę", pragnął odwrócić ją i zażegnać jak święconą palmą. Wyciągnął prosię z klatki, podniósł do góry i wołał — pięć milów, kto da więcej?...

Prosię protestowało ostrym kwikiem.

— Pięć milów, kto da więcej?... Pięć, pięć!...

— Kumie pomóżcie — wołał Figura z cholewą w garści — walcie złe duchy, choćby świnią, bijcie świnię!

— Kiedy wcale nie mogę.

— Bo co? Postrzykło was?

— Nie!... — odpowiedział licytator — nie mogę się bić, bom się jeszcze nie rozgniewał.

Nierówność uzbrojenia dawała się we znaki, zwłaszcza, że Polacy pozostawili broń w kuchni. Toteż jedyną radą było rozbroić przeciwników, którym wykęciano ręce i odbierano żelaza.

Jasiek ze Staśkiem wywalili drzwi do pokoju pani Heleny. Pragnęli sprzą Mendesa za obrazę siostry; chcieli odwrócić lufę i podsunąć Mendesowi, żeby on powąchał, a nie Tekla.

Na sali zastali ciemności. Pulico Perna Alta, śniady drab, rozbił lampę rewolwerem. Zaczęła się ucieczka na ślepo przez okna i drzwi.

Co raz ktoś strzelał. Mniej bitni świecili zapaliki. Kobiety z sąsiedztwa szkoły, brały dzieci w pośpiechu i uciekały kuchnią przez płot, podając dzieci jedną drugiej, aby być jak najdalej od zasięgu kul. Te, które mieszkaly daleko, musiały dotrzymać miejsca. Po godzinie czasu awantura ustała. Oświetlono szkołę świecami i kopciuszkami. W kącie leżał Franek Janowski.

— Zabity?!

— Przebity — odpowiedział ranny.

Podrapani i mniej ranni, starym zwyczajem toczyli wódkę z beczki, wymywal rany, nacierali obdarte pizczyle, rozcierali guzy i odgrzali się, że na drugi raz będzie inaczej.

Z chwilą szykowania legowiska, aby przebitego Franka ułożyć, bo żółł coraz więcej i nie mógł o własnych siłach usiedzieć, znaleziono na łożu nauczycielskim kilka mokrych plam, które niegrzeczni malcy za przespanie się zostawili.

Rannemu zawinięto ranę ręcznikiem używanym przez nauczycielkę.

Franek Janowski leżał wyprostowany i nieruchomy jak nieboszczyk. Zwycięzcy dojadali kury, pieczone prosięta i dopijali zapoczęte piwo — bo to zapłacone — mówili.

— Lotr rozbił lampę, bo gdyby nie ciemnica, to dalibyśmy im smareg poczęstować kułakiem.

Sam prezes kogoś pchnął nożem, ale nie był zupełnie pewny, czy nóż utkwiał w kości, czy w ścianie.

Roda oglądał i gładził siwki przywiązane do wozu. Dociekał, czy który nie został ranny.

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

KŁOPOTY Z KAPRYŚNYMI GWIAZDAMI EKRANU

Wszyscy wiedzą, że najkosztowniejszym filmem w dziejach produkcji filmowej jest "Kleopatra" (35 milionów dolarów!), a najkapryśniejszą gwiazdą jest Elisabeth Taylor. Nie wszyscy wiedzą, że nie wiele mniej kosztowny jest film "Buntownicy z premią", a gwiazdorem bardziej kapryśnym od panny Taylor jest główny aktor tego filmu, Marlon Brando. Film zaczął nakręcać w roku 1959, a dopiero niedawno wszedł na ekran. A wszyst-

kiemu winien Brando. Przyjął on w tym filmie rolę przywódcy buntowników i w połowie kręcenia zbuntował się przeciw dyrekcji. Postanowił zmienić scenariusz. Trzeba było zniszczyć tysiące jardów taśmy. Trzej wykonawcy w międzyczasie umarli. Ponadto Brando utył o 30 funtów. Wynikły stąd nieprzewidziane efekty jak ten, że do pokoju wchodził smukły i wiotki artysta, a wychodził zeń tłusty ciułek.

* * *

Most-gigant długości pięciu i pół mili

Największą z prac konstrukcyjnych, prowadzonych obecnie na kontynencie amerykańskim, jest budowa pięć i pół-milowego mostu drogowego, który nad jeziorem Maracaibo połączy — najbardziej na zachód wysuniętą — bogatą w naftę, część Wenezueli ze stolicą Caracas i resztą kraju. Konstrukcja mostu następczo specjalne trudności i z uwagi na przepływ dla największych statków. Jezioro Maracaibo łączy się bowiem przesmykiem z Morzem Karaibskim i służy jako droga wodna dla wiel-

kich tankowców. W miejscu przeznaczonym do żeglugi jezdnia mostu wznosi się więc aż 300 stóp ponad poziom jeziora. Aby unieść ogromny ciężar żelbetonowej konstrukcji, fundamenty mostu spoczywają na palach zagłębionych na 200 stóp w dno. — Przy budowie mostu — olbrzymia zastosowany został najbardziej nowoczesny sprzęt, m.in. francuskie dźwigi wieżowe o wysokości przeszło 300 stóp. W celu przyspieszenia budowy rozpoczęto prace od razu w trzynastu miejscach.

60 lat Pluszowego Misia

Kto by przypuszczał, że poeciwi pluszowy miś, najpopularniejsza zabawka naszych dzieci, obchodzi właśnie 60-lecie istnienia! Pierwszy miś wyszedł z rąk niejakiej Margarety Steiff, inwalidki z Saksonii, zajmującej się wyrobem zabawek. Handlarze, którzy kupowali od niej i jej brata zabawki nie byli zachwyceni misiem i nie wróżyli mu powodzenia. Mimo to pluszowy miś wystawiony został na Targach Lipskich w roku 1903 i spodobał się kupcom amerykańskim,

którzy zamówili większą partię. Ale wielką karierę zrobił miś w roku 1906, kiedy to odbywało się wesele prezydenta USA, Teodora Roosevelta. Ktoś wpadł na pomysł udekorowania stołu maleńkimi, pluszowymi "misiaczkami". Spodobały się one ogromnie Rooseveltowi i gościom; a w ciągu roku sprzedano ich w Ameryce okrągły milion! A na cześć prezydenta misie otrzymały przydomek "Teddy", pod którym występują w wielu krajach.

* * *

Okrucy...

● **Najdroższą przyprawą** na świecie jest srodziemnomorski szafran. Dla uzyskania 1 funta (ok. pół kg.) tej przyprawy, potrzeba 75 tysięcy kwiatów szafranowych. Cena 1 uncji (30 gramów) szafranu wynosi jeden funt i piętnaście szylingów angielskich!

● **Najbardziej długotrwałym rekordem świata** jest rekord w maratonie tańca towarzyskiego, uzyskany w roku 1930 w USA. Zwycięcy tego maratonu tańczyli 3.000 godzin, tj. 4 miesiące, przerwy wynosiły tylko 11 minut w ciągu każdej godziny. Rekord ten od lat 32 nie został pobity.

● **Żarówka.** W Japonii wyprodukowano żarówkę elektryczną o mocy 50 tys. watów. Waży ona 23 kilogramy, a świeci tak silnie, że jeszcze w odległości 600 metrów od niej można czytać gazetę.

● **Brak elegancji.** Ukazanie się spikera, C. Wellanda, w telewizji londyńskiej bez krawata przed kamerą wywołało falę protestów, skierowanych pod adresem BBC. Dyrekcja BBC zapewniła Brytyjczyków że spiker zostanie zawieszony w swych czynnościach.

● **Papier ze słomy.** Na Węgrzech oddano do użytku nową fabrykę, w której wyrabia się celulozę ze słomy. Fabryka przerabia rocznie 65 tys. ton słomy, z czego uzyskuje 22 tys. ton białej celulozy.

● **Mir Izod,** marokański książę, wypożyczył swój pałac w pobliżu Rabatu wytwórni filmowej, która kręci tam będzie film, noszący tytuł "Arabska noc". Uprzejmość księcia — oczywiście suto o-

placona gotówką — jest tak wielka, że pozwolił on robić zdjęcia do filmu nawet w swym haremie. Z tym jednak, że prawdziwe damy haremowe zastąpione będą statystkami filmowymi.

● **W Stanach Zjednoczonych** ukazały się w sprzedaży taśmy po pisania na maszynie, które pozwalają maszynistkom poprawiać wszelkie błędy bez używania gumki do wycierania. Dolna połowa taśmy pokryta jest białym barwnikiem, górna zabarwiona normalnie. Robiąc więc poprawkę, trzeba tylko przesunąć taśmę w górę i "wybielić" błąd.

● **Japończycy rozpoczęli produkcję aparatu,** dzięki któremu rybak stojący na mostku kapitańskim może w każdej chwili sprawdzić... ile ryb wpadło do sieci, ciągniętej ok. 800 metrów za statkiem. Urządzenia składa się z dwóch przyrządów wysyłających i odbierających ultradźwięki — jeden z nich znajduje się na statku, drugi przymocowany jest do otworu "włoka", czyli sieci.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO E INTESTINOS
USAR:
ELIXIR WESTPHALEN

Artykuły: ALUMINIOWE - ŻELAZNE - SZKLANE - KUCHENNE I SANITARNE. — FARBY, OLEJE, itd.

w dobrym gatunku i po cenach przystępnych możecie nabyć w

SCHIEBLER & CIA. LTDA.

CASA Alumínio

Praca Dr. Generoso Marques 72 — Telefon: 4-0614
Telegr.: "Alumínio" — Caixa Postal 10
CURITIBA — PARANÁ

NIEUDANY «PUCZ» HITLERA

Pierwsza karta dziejów nazizmu

W kwietniu 1931 roku. Sprzymierzeni tytułem odszkodowań wojennych zażądali 33 miliardów dolarów. Oczywiście, rząd niemiecki odpowiedział, że tej sumy zapłacić nie może. Normalnie za dolara dawało się 4 marki, ale, spadając "na łeb na szyję" przy końcu 1921 roku marka była warta jedną 400-setną część dolara, czyli dolar kosztował 400 marek. Polityczne zaborstwa mnożyły się; wejmarska Republika napotykała wrogów zarówno w skrajnej prawicy jak lewicy.

Konserwatyści nie godzili się ani na traktat pokojowy, ani na Republikę, która go przyjęła. Z nimi trzymało wojsko. W rękach konserwatystów znajdował się przemysł, wielkie własności ziemskie, w znacznej części kapitały. Środki pieniężne tych magnatów miały wkrótce zasilać polityczne partie i prasę, których dziełem miało być zniesienie republikańskiego ustroju.

Przy końcu wojny Ludendorff i Hindenburg zmusili socjal-demokratów, mimo ich oporu, do objęcia władzy. A to dlatego, by na nich złożyć odpowiedzialność za podpisanie kapitulacji i traktatu pokoju, i tym samym zdyskredytować ich w oczach

ogółu, co im się świetnie udało.

Republika Wejmarska miała wielu wrogów wewnętrznych: przeciwni jej byli pruscy junkrzy, posiadacze wielkich własności ziemskich; przemysłowe kartele, czyli związki; sfery wojskowe i wszyscy urzędnicy. Partia socjalnych demokratów stopiowo ustępowała przed jedną siłą, która zawsze w Niemczech współczesnych miała przewagę, a mianowicie przed armią. Nowa Konstytucja była wzorem wszystkich liberalnych wartości — ale na papierze. Nikt jej nie chciał!

Traktat Wersalski rozpetał burzę w Niemczech. Jakkolwiek Reich pozostał prawie nietknięty geograficznie i ekonomicznie, Niemcy burzyli się na zwrot dla Francji — Alzacji i Lotaryngii, na zwrot terytoriów urwanych Belgii i Norwegii, na zwrot ziem wschodnich państwu polskiemu. Niemcy musieli na zasadzie traktatu uznać się winnymi wywołania wojny i zapłacić odszkodowanie. Rząd tymczasowy w Wejmarze opierał się przyjęciu Wersalskiego

Traktatu i tylko na skutek oświadczenia władz wojskowych, że wszelki opór zbrojny jest nie możliwy — Zgromadzenie Narodowe uznało ten traktat. O pokonaniu na placu boju zapomniano zupełnie i niezadowolone było ogółne.

Wojska niemieckie obchodząc artykuły traktatu pokojowego odnośnie do armii zachowały w niej stare pruskie tradycje i stworzyło z niej związek politycznej władzy w państwie — pisze W. Shirer — i wywierali coraz silniejszy wpływ na politykę zewnętrzną i wewnętrzną. Zgodnie z Konstytucją wojsko miało podlegać rządowi i izbie poselskiej, to pozostało martwą literą.

Fala nacjonalistyczna, antydemokratyczna i antyrepublikańska rosła, marka spadła jeszcze; kiedy Francja nie otrzymała należnych odszkodowań oddziały francuskie zajęły Ruhr, główny przemysłowy ośrodek niemiecki. To wydarzenie złączyło w jedno społeczeństwo niemieckie, skłócone od 1914

roku. Robotnicy ogłosili strajk generalny, sabotaże i napady były na porządku dziennym: pomimo kar wszelkiego rodzaju zdecydowanych przez okupacyjne francuskie władze fabryki były nie czynne.

Zastój gospodarczy spowodował ostateczny upadek marki: doszło do tego, że frank kosztował miliardy marek. Waluta niemiecka była nic warta. Ten jej upadek zrujnował sfery średnie i zagroził istnieniu warstw robotniczych wywołując wewnętrzny bunt przeciw władzy. Natomiast ów stan rzeczy był na ręce wielkim przemysłowcom likwidującym swe blanko walutą bez wartości i odpowiadał państwu przekreślając długi wojenne. Upadek ekonomiczny Niemiec doprowadzający do nędzy sfery nie zamożne był "wodą na młyn" Hitlera z czego on nie omieszkiał skorzystać.

Pucz w monachijskiej piwiarni

W jesieni 1923 roku doszło do poważnego nieporozumienia pomiędzy rządem wej-

DZIAŁ POETYCKI

DO POLSKI

W bezpiecznym zakątku świata,
Który nam przypadł w udziale,
Mysł nasza z bólem się splata -
I serce bije goręcej
Dla kraju, który najwięcej
Wycierpiał wśród krajów świata.

Rzucany z ręki do ręki
Przez wrogów niesytych męki,
Gnębiony nawet w swej trumnie
Bez wiary i bez litości,
Utrzymał chmurnie i dumnie
Boskie natchnienie wolności.

Raz jeszcze wzniosła się czara,
Wezbrana winem cierpienia,
Czy słyszysz dzieci rżenia
Na krwawym podojowisku?
I matek czy słyszysz — jęki,
Ginących w śmierci uścisku?

Patrz, nasze dzieci bezpieczne
Biegną nad morze słoneczne,
Lub idą w las połąną niedzą
— A dzieci polskie nie wiedzą

Jak śmiać się, bawić i płynąć...
Lecz zato wiedzą, jak ginąć.

Wszystko, co ludzkość od wieków
Tworzyła z nadziei męką
O tobie myśląc, człowieku,
Zostało nieludzka ręką
Zmiażdżone, zduszone, skute,
I złane krwią, i zaszczute.

Lecz nad przepaścią zniszczenia,
Co czarne rozszarpała słońca,
Twój duch o Polsko - trwa żywy.
A Orzeł twój rozpiął skrzydła
I wbił się w górę, i czeka,
Aż przyjdzie dzień sprawiedliwy.

My, którym więzień piwnice
Dotąd nieznanne są żądne,
Rozszerzmy serca granice,
Gdy ręce nasze bezradne,
I płymy z bratnią rozpaczą
Ku tym, co cierpią i płaczą.

JEANNE OTERDHAL

Przekład Stanisława Balińskiego

Objaśnienia

Oddzielona morzem Bałtyckim od Polski leży na półwyspie skandynawskim Szwecja, chlubiąca się wielką współczesną poetką — Jeanne Oterdhal. Napisała ona podczas ubiegłej wojny piękny wiersz, po mistrzowsku przetłumaczony przez Stanisława Balińskiego.

Szwedzi w ostatniej wojnie nie brali udziału. Zaoszczędzona im była groza zniszczeń totalitarnych, która przypała w udziale Polsce. Niemcy i Rosja w nieludzkim usiłowaniu wytopienia narodu polskiego nie oszczędzali nawet dzieci. Opętany ich przywódcom wydawało się, że rozwój ich własnych narodów wiedzie poprzez wytopienie innych narodów, stojących na przeszkodzie ich planom zawiadnięcia światem. Zapomnieli w swych zaślepieniu, że walka o przeżycie może być uniknięta przez rzucenie olbrzymich sum wydawanych na zbrojenia i zniszczenia w dziedzinie badań i dokonań naukowych, które są zdolne oddalić od całej ludzkości widmo głodu i nędzy.

Basen Amazonki może wyżywić miliard ludzi. Oceany i morza przedstawiają niezmiernie możliwości produkcji żywności. Pustynie mogą być nawodnione, a łożyska wielkich rzek zmienione, dostarczając nowych pościaci urodzajnych ziem. Nowoczesna chemia umożliwia uzyskiwanie żywności w drodze syntetycznej, co może ostatecznie rozwiązać zaopatrzenie ludzkości.

Można dokonać tego wszystkiego, o ile zastosuje się w stosunkach międzynarodowych zasadę miłości, tak jasno wyłożoną w Ewangelii. Hitler, Stalin i ich następcy odrzucili te przykazania i wskazali zahypnotyzowanym masom drogę nienawiści, przemocy, krwi i szału. Z tą drogą musimy walczyć wszystkimi siłami, abyśmy znów nie wrócili do ponurych czasów drugiej wojny światowej! I abyśmy potrafili obronić ten wielki skarb człowieka — wolność, o którym pisze Edward Ligocki:

"Wolności miła, tęcz korono!
Dla ciebie śmierci spojrzym w twarz!
Za błękitami nam sądzono
Nieśmiertelności trzymać straż."

wiarnie, von Kahr przemawiał a zgromadzeni słuchali go popijając piwo — kiedy Hitler na czele zbrojnych ludzi wkroczył sa salę i — jak cyrkowy clown — wskoczył na stół i strzelił z rewolweru w powietrze. Korzystając z ogólnego zdumienia wszedł na estradę, z której ustąpił von Kahr i zdetonowany i zaczął wrzeszczeć, że wszystkich sił: "Rewolucja narodowa już się rozpoczęła, 600 ludzi otacza gmach, nikt stąd nie wyjdzie. W razie oporu każę ustawić mitraliezy. Rząd bawarski i Reichu nie istnieją! Powstaje narodowy rząd tymczasowy. Wojsko i policja idą ku miastu pod godłem swastyki!"

Wszystko to było kłamstwem, ale cała komedijka została doskonale odegrana. Hitler zaprosił triumwirat do sąsiedniego pokoju podczas gdy Goering uspakajał zbrojnych przerażonych i oburzonych tą farsą. Tymczasem w sąsiednim pokoju Hitler trzymając wciąż rewolwer w ręku zaproponował trzem dyktatorom odpowiednie stanowiska w rządzie, który miał się formować.

Triumwirzy zachowali się z godnością, nawet podsuwany rewolwer nie zmusił ich do układów z uzurpatorem władzy. Wówczas Hitler

NIEUDANY "PUCZ" HITLERA

Dokończenie z 7 str.)

postępując wciąż z bezczelną śmiałością wpadł na salę, wskoczył na estradę i ogłosił, że trimwirat zgodnie z nim tworzy nowy rząd narodowy, a gen. Ludendorff jest mianowany głównodowodzącym wojsk. Te bezczelne kłamstwa, którym zebrani dali wiarę, wywołały ogólny entuzjazm. W tej samej chwili zjawił się Ludendorff i w porozumieniu z Hitlerem przedstawił trzem dygnitarzom, że tu chodzi o dobro państwa i wymógł na nich, by się znów pojawili na sali i złożyli publicznie deklarację odnośnie do nowego rządu, do którego mieli należeć. Szał ogarnął uczestników, którzy zdążyli wypić sporą

ilość kufli piwa i stojąc na stołach i krzesłach wzywali na cześć nowego rządu.

Ale niespodzianie nadeszła wiadomość o krwawym starciu pomiędzy hitlerowskimi brygadami i regularnym wojskiem w mieście; — Hitler opuszczając całe "towarzystwo" pospieszył na miejsce wydarzeń. Operetka źle się skończyła! Korzystając z nieobecności Hitlera uzbrojonego w rewolwer triumwirzy "zwiaili", natomiast przyszedł rozkaz do zakwaterowanych wojsk w Bawarii, by stłumili pucz wszelkimi środkami! Ogłoszono też publicznie, że wymuszone siłą deklaracje triumwiratu są odwołane. Cała kombinacja Hi-

tlera rozsypała się w proch! Ale ani Hitler ani Ludendorff nie dali za wygrane; ten ostatni wierząc w swój prestiż wśród wojska i policji namówił przyszłego Führera, by razem na czele swoich "oddziałów" udali się do środka miasta i zajęli Ministerstwo Wojny. Stary generał był przekonany, że kiedy go zobaczą wojska nie tylko nie będą stawiały oporu, ale się przyłączą i zwiększą rewolucyjne szeregi.

Następnego więc dnia około godz. 11,00 Hitler z Ludendorffem na czele blisko 3.000 ludzi wyszli z ogrodu "Buergerbraeukeller" i udali się w kierunku miasta. W pobliżu piwiarni, na moście uzbrojona policja zastąpiła im drogę. Goering wystąpił i zagroził rozstrzelaniem zakładników (był to też zwykły for-

tel), jeżeli ich nie puszcza. Policja ustąpiła.

W godzinę później powstańcy docierali do Ministerstwa Wojny, gdzie Roehm i jego brygady były otoczone przez oddział Reichswehry. Ani jedna, ani druga strona nie chciała bratobójczej walki. Chcąc dostać się do Ministerstwa inną stroną Ludendorff i Hitler ze swym "oddziałem" wcisnęli się w wąską ulicę Rezidenzstrasse, zamkniętą przez zbrojną w karabiny policję, która ich nie puściła.

Z której strony padł pierwszy strzał nie wiadomo. Walka trwała nie dłużej minuty. Goering został ranny w nogę, 16 nazistów i 3 policjantów poniosło śmierć, ranni leżeli pokotem. Hitler przypadł do ziemi ratując swoją skórę, a następnie pierwszy ratował

się ucieczką pozostawiając wiernych sobie ludzi na łaskę losu. Jeden tylko Ludendorff nie zląkł się i patrzył wprost na karabiny skierowane ku sobie.

NIEUDANY PUCZ ZROBIŁ HITLEROWI REKLAMĘ

W dwa dni po nieudanym a obfitym w operetkowe sceny puczu — Hitler został aresztowany, taki sam los spotkał innych wodzów, za wyjątkiem Hessa i Goeringa. Zdawaćby się mogło, że nazizm a z nim Hitler zakończyli swoją karierę. W rzeczywistości stało się inaczej i przyszedł Fuehrer zrozumiał, że proces da mu możliwość rzucać patriotyczne gromy na źle widziany rząd weimarski i że jego nazwisko stanie się głośne w całych Niemczech.

Korespondenci pism niemieckich i zagranicznej prasy przybyli do Monachium na proces, który rozpoczął się 26 lutego 1924 r. W źle orientującej się opinii publicznej Kahr, Lossow i Seisher mieli rzekomo działać zgodnie z Hitlerem, co dodawało wagi jego osobie. Ten ostatni występował jako gorący patriota ratujący ginącą ojczyznę. Ludendorff był najwybitniejszą osobistością na ławie oskarżonych, a jednak Hitler wysunął się na pierwszy plan, zabierał co chwila głos i zwracał się do świadków, a jego pierwsza deklaracja trwała cztery godziny! Prasa oświadczyła: "Sam ponoszę odpowiedzialność za to, co się stało, ale nie jestem zbrodniarzem. Występowałem przeciwko zdrajcom ojczyzny z roku 1918". A na sądzie wpadając w ton proroczy z wyrokował, że wojska, które stworzył wzrastając będą z dniem każdym, powstaną bataliony i dywizje, barwy narodowe przestaną nurzać w błocie, sztandary zaczną znów powiewać, będziemy gotowi na ostatni wielki sąd boży..

Takie słowa były najlepszą propagandą; nieudany pucz i proces Hitlera stały się pierwszym stopniem do jego dojścia do władzy.

ARGUS

Poszukiwania

Do Komitetu Pomocy Uchodźcom przy B. C. K. — zwróciła się o pomoc w odszukaniu syna: **Zbigniewa KADZIÓŁY**, ur. 12-IV-1926, który przed 1939 r. mieszkał w Brazylii pod adresem: Rua Dr. Nogueira 370 — C. P. 40, Passo Fundo — jego matka: Maria Kadziła, ul. Pod Telegrafem 12, KIELCE, Polska. Maria Ziobro, ul. Pomiatowskiego 21/23, WROCLAW, z prośbą o odnalezienie rodziny: **CZUBIAK** — Jana, Józefa, Adama, Heleny i Katarzyny.

— ★ —

Andrzej GRUSZECKI poszukuje brata **Stanisława GRUSZECKIEGO**, urodz. w 1902 r., s. Wincentyny i Jakuba, który wyjechał z Polski do Brazylii w 1927 r.

Aleksander SACZKOWSKI poszukuje — **Teodora SACZKOWSKIEGO**, urodz. w 1902 r. w Saczkowicach, pow. Pińsk — s. Stefana i Justyny, który wyjechał z Polski do Brazylii w 1928 r.

Wszelkie informacje o Gruszekim i o Saczkowskim prosimy kierować na adres Konsulatu Generalnego PRL w Kurytybie, rua Buenos Aires, 265, Caixa Postal, 2366, Telefon 4-2472, Curitiba, Pr.

Jerzy Kielarski z Krakowa, który w roku 1945 wyjechał z Anglii do Brazylii jest poszukiwany przez kolegę. Kto by coś o nim wiedział, albo on sam, proszony jest o podanie wiadomości na adres: **Eugenia Wagner** — **GUAJU-VIRA** — Paraná.

Chciałbyś oddać przysługę dla przeszło dwadzieścia tysięcy ludzi? — To tak łatwo! Kup sobie Kalendarz "Ludu" na rok 1963. Zapłacisz tylko Cr\$ 250,00, a przeszło 20.00 osób będzie ci za to wdzięcznych, bo jeśli rozejdziesz się cały nakład tegorocznego Kalendarza "LUDU", to na rok przyszły Redakcja postara się wydać jeszcze lepszy Kalendarz i po cenie możliwie niskiej. A to przecież wyjdzie na korzyść wszystkich Czytelników.

RZECZY ZGUBIONE

W ubiegłym tygodniu pewien pan zostawił w kancelarii "LUDU" — kapelusze siomki.

Dwa tygodnie temu pewna pani zostawiła swoją parasolkę.

Kapelusz i parasolkę prosimy poszukiwać pod adresem "LUDU".



o 4x2 dá 13x9

Claro. O Pick-up "Jeep" (4x2) tração em 2 rodas custa muito menos que o seu mais próximo concorrente, como resultado do grande volume de produção dos veículos "Jeep". 13 Pick-ups "Jeep" custam o mesmo que 9 de outra marca. A diferença (4 veículos) é o que você ganha, logo na compra. E segue lucrando, pois gasta menos na manutenção e faz mais viagens, por mais tempo. O Pick-up "Jeep" é forte, é "Jeep". Aguenta firme, anos a fio, porque não é um veículo adaptado, mas feito para o transporte de carga. Procure um nosso Concessionário.

Marque a hora. E ele irá buscar sua carga, para um transporte experimental grátis. V. tem a prova prática de tudo o que lhe oferece o Pick-up "JEEP".

PICK-UP
Jeep
um produto de alta qualidade
WILLYS

Moje "trzy grosze" na temat opłaty za prenumeratę

Tak się dziwnie składa, że znów wchodzę w dyskusję z p. Wiktorem Stecem. Tym razem z jego przyczyn, t. j. z przyczyny jego wypowiedzi na powyższy temat.

Podział czytelników na kategorie przez Administrację "LUDU", uważam za sprawiedliwy i w myśl wszelkich zwyczajów prawnych tak świeckich, jak i duchownych. Jest zupełnie i całkowicie zgodny z etyką i nie obraża niczego "Ja". Komu Bóg dał dar czy szczęście, że posiada dużo tego dobra doczesnego, które nazywamy kapitałem, czy majątkiem, niechże poczuje się do obowiązku i da opłatę stosowną swemu stanowi; kto ma mało niech da, na co go stać, a le nigdy mniej jak Cr\$ 500,00 (pięćset). Nie widzę w tym żadnego poniżenia, że jeden będzie płacił pięć, drugi dwa, inny jeden tysiąc a jeszcze inny pięćset kruzeyrów. Sposób ten nazwaćby można próbą, na jaką "LUD" wzywa kolonię polską, by utrzymała swoje pismo... Nie ma w tym żadnego poniżenia, bo w takim razie poniżeniem byłoby też, że ja np. chodzę pieszo, a mój sąsiad jedzie wozem, albo limuzyną; lub też: ja mam ubranie drelichowe (zawsze jedno od święta) a u sąsiada nawet jego mały synek ma koszule jedwabne i ubrania wełniane... Albo — ja mam "pałac" zбитy z dartych desek, pokryty gąkami i tak, że deszcz jeszcze w Guarapuawie, a mnie na łeb się leje; natomiast mój sąsiad w mieście ma śliczny domek w stylu "bungalow" pokryty dachówką, porządnie pomalowany i oszklony. U mnie kuchnia to istna wędzarnia, a u sąsiada kuchnia ekonomiczna "Walig"... Tak każdy żyje, jak może i jak go stać na to mizerne życie...

POCZYTNÓŚĆ PISMA...
To problem twardszy od najtwardszego orzecha kokosowego. Bo jak tu dogodzić całej rzeszy czytelników o różnych zapatrywaniach na życie, o różnym poziomie umysłowym,

o różnych poglądach?... Potrzeba tu nieładna mózgu, żeby każdego zadowolono, bo co lubi Kacper, tego Ignac nie znosi i na odwrot... A przecież, każdy to przynajmniej, "LUD" taki, jaki jest, to pismo bardzo ciekawe, dobrze redagowane, pouczające i podające masę wiadomości tak religijnych, jak świeckich z całego świata, z Brazylii i z Polski. Nie ma też numeru, by w nim nie było notatki z interioru czy z osiedli polskich z innych Stanów. A oprócz tego pojawiają się życiorysy i prace zasłużonych pionierów, którzy od nas odeszli...

"LUD" redagowany w moim potocznej — a nie w stylu literackim — jest pismem dostępnym dla każdego, bo przemawia do serca, a mowa jego wychodzi z serca i nie jest sztuczną mową...

Dlaczego w takim razie ilość czytelników-prenumeratorów, stale jest niedostateczna?... Dlaczego, stosunkowo do ilości elementu polskiego pochodzenia, liczba czytelników jedynego tygodnika polskiego jest znikoma?... Za taki stan rzeczy winę ponosimy my — czytelnicy i prenumeratorzy; wina spada na nas, choć do tego nie chcemy się przyznać. Wszak wystarczyłoby, by każdy z prenumeratorów-czytelników postarał się o drugiego (nowego), a liczba podwoiłaby się... Czy nie prawda?

Tymczasem co się dzieje? Fakt szczerzej liczby prenumeratorów zwalamy na odpowiedzialność Redakcji, "cenzorów i super-cenzorów"... chociaż wiemy doskonale, że tak nie jest...

Brak jest ze strony prenumeratorów solidnej propagandy między znajomymi, sąsiadami, kumami, krewnymi... Rok temu postarałem się o 5 (pięciu) nowych w b. r. staram się o dalszych. Z powyższych pięciu jeden się rzekł, ale opłacił za niego.

Kochani Czytelnicy! Weźcie do serca i zabierzcie się gorliwie do podtrzymania i utrzymania naszego, kocha-

nego - co tygodniowego przyjaciela!... Zrozumcie, że to od nas zależy... I tylko od nas!

Nie tu nie pomoże: styl literacki nawet najwyższy, ani nadsyłanie "uczonych" artykułów, kiedy tego wszystkiego nie ma komu czytać...

Proszę mi szczerze powiedzieć: Co pomoże najciekawsze pismo, jeśli ktoś nie chce czytać!?...

Nastąpi tu rozmowa ślepego z głuchym...
"Nie pomoże pieprz, cebula Jeśli ktoś jest trąba lula"...
Pinaré. Serraria "Concórdia" 19-3-63.

Władysław Hryncz
Dopisek — Niech Święty Józef

Prefekci polskiego pochodzenia w Brazylii

Dzięki uprzejmym informacjom p. Antoniego Domachowskiego, możemy przedstawić naszym Szan. Czytelnikom nazwiska 9-ciu prefektów polskiego pochodzenia, którzy wzięli udział w VI Narodowym Kongresie Muncyptów w Kurytybie.

João Łopaciński z Marechal Malé — Paraná
João Kampe z Araucária — Paraná
João Sobota z Cruz Machado — Paraná
Francisco Leśniowski — Contenda — Paraná
João Peche — Paulo Frontin — Paraná
Ladislau Sikorski — Goio' Erê — Paraná
Alberto Filipak — Terra Rica — Paraná
Lutoslaw Kossobudzki — stan Goiás
N. Czerwiński — stan Goiás

Fakt, że posiadamy tylu prefektów — rodaków napelnia nas radością i satysfakcją. Mamy przed oczyma jasny i niezbity dowód, jak wiele może zdziałać dla polskości i dla prestiżu Polonii ten Rodak, który przez swą działalność, inteligencję i inicjatywę dochodzi do tak zaszczytnego stanowiska. Łatwo zauważyć przy tej okazji, że nazwisk tych mogłoby być o wiele więcej, gdyby nam nie brakło jedności, solidarności i dobrze zrozumianego patriotyzmu.

Warszawa, dnia 19 stycznia RP. 1963

N. 328/63/P.

Przewielebny Księżu,

Serdecznie dziękuję za miłe pamiątki z Brazylijskich Sanktuariów w Aparecida, Rio de Janeiro i São Paulo. Cieszę się, że tamtejsza Polonia bierze żywy udział w życiu Kościoła w okresie tak ważnym jakim jest czas odbywania Soboru Watykańskiego Drugiego, że gorliwie pielęgnuje nabożeństwo do Matki Bożej, i że utrzymuje ciągły kontakt z krajem swych Przodków, który przygotowuje się do obchodów jubileuszowych Milenium Chrztu Polski w 1966 r.

Z okazji Nowego Roku Pańskiego ślę Drogiemu Księdzu i całej Polonii w Rio de Janeiro i São Paulo błogosławieństwo prymasowskie z najlepszymi życzeniami Łask, Radości Bożych i szczególnie opieki Matki Bożej Częstochowskiej, Królowej Polski w życiu i pracy.

In caritate fraterna

STEFAN KARD. WYSZYŃSKI

Prymas Polski

Przewielebny Ks. Czesław Marciniak
Praça do Carmo 36
Santo André — S. Paulo — Brasil.

Zyczenia J. Em. Ks. Kardynała Wyszyńskiego, nadesłane dla Kolonii Polskiej w Rio de Janeiro i São Paulo, na ręce Przew. Ks. Czesława Marciniaka, otrzymane z wielkim opóźnieniem. Niemniej jednak uważamy za miły obowiązek zamieścić je w naszym tygodniku. (przyp. Redakcji)

Ruiny na pagórku św. Franciszka w Kurytybie

W imię prawdy i sprostowania błędnego przekonania publiczności kurytybskiej, że owe ruiny są pozostałością z czasów odległych, t. j. pobytu księży Jezuitów w Kurytybie, zabieram głos i oświadczam na podstawie historycznych dokumentów jak: "Livro do Tombo" w Katedrze i monografii napisanej przez Dr. Prof. Univ. Afonso Augusto Teixeira de Freitas w Gazeta do Povo, że w początkach, w 17 wieku Jezuitów w Kurytybie nie było. Byli tylko w Paranaguá i jak legenda w interiorze opowiada mieli także być na lewym brzegu rzeki Ivaí w Vila Rica.

Obecne sterczące ruiny na pagórku św. Franciszka de Paula, a dzisiejszym placu Dr. João Cândido Ferreira, to nie innego, jak rozpoczęte mury kościoła św. Franciszka przez ówczesnego młodego proboszcza ks. Antoniego Vicente da Cruz w drugiej połowie 18 wieku. Zapaleni parafianie gorliwością (przypuszcza się, że z okazji jakiejś festy św. Franciszka, którego tuż obok stała licha

kapliczka) rzucili się do budowy kościoła. W międzyczasie umarł młody proboszcz, a ze śmiercią jego ostygł także zapal wiernych. Rozpoczęte wielkie dzieło stało się błędnie i bezpodstawnie przypisane Ojcowi Jezuitom.

Wszyscy wielcy Józefowiec nam staną przed oczyma i niech natchną nas swą wolą niezłomną, jaka kierowała Ich w uwolnieniu z kajdan niewoli ojczyzny ojców naszych i naszej ojczyzny, byśmy stali się szermierzami słowa pisanego!

Dopisek II — Uczę tu w Górach Nadziei (o 60 km. od Dorizonu) po portugalsku, po polsku i — co najważniejsze — katechizmu, a mam uczni od 16 do 8 lat.

Cześć

Wł. Hryncz

Lekarze:

DR. M. NIEWĘGŁOWSKI
Klinika dla dzieci
Kons.: Edifício Tijuca — Rua Cândido Lopes, Esq. Ermelino de Leão — 9.º Andar Conj. 913. - Godziny przyjęć: od 9-jej do 11-jej.
Rezydencja: Rua Júlia da Costa, 666, CURITIBA — Pr.

DR. GABRIEL NOWICKI
Dyplom Uniwersytetu Paryskiego
Były Profesor Univ. Parańskiego
Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmácia Stelfeld, Pr. Tiradentes 530, od godz.: 9 - 13. - Rez.: Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17.
Choroby ogólne. - Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

Dr. LUDWIK RYDYGIER
Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H. Choroby książki oddechowej, Hemoroidy, Fistuły i. t. p.
Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-jej do 11,30 i od 15 - 18. - Telefon: 4-8494.
Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, - Telefon: 4-5473.

VARIZES - MICROVARIZES

Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com eczemas de causa varicosa - e hemorroidas, tratamento rápido sem operação.

DR. MENDES ARAUJO
Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo gastrite - Úlcera do estômago duodeno - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana - Rua D. Murici, 439, 5.º andar. - Fone: 4-0268 - das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.

DR. ST. BEMBEN
Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w II, III i V od 9 - 12 i od 15,30 - 18,30; w IV i VII od 16 - 19.
Rez.: Rua Dr. Keller, 393 CURITIBA — Telefon: 4-2644

Dr. J. A. DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece — Klinika ogólna.
Kons.: Praça Tiradentes, 332.
Rez.: Rua Treze de Maio, 879 Telefon: — 4-6380
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. KOSSOBUDZKI

KLINIKA LEKARSKA — CHIRURGIA
Przyjmuje od 9-jej do 11-jej i od 14-jej do 17-jej
w CASA DE SAÚDE SÃO FRANCISCO
ul. São Francisco Nr. 147 — Telefon: 45440
Rez.: Visc. do Rio Branco 1189 - Tel.: 4-3776 - Kurytyba

Adwokaci:

DR. EDWARD ŻELAK
Złatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Pernetta n° 10 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral. - Telefon 4-0278
CURITIBA

DR. STANISŁAW BUNDYRA
Rua Senador Feijó, 29, — 4.º and. s. 417 w São Paulo, tuż obok Katedry.
Złatwia wszelkie sprawy adwokackie w godzinach od 15 do 19.
Mówi się po polsku.

DR. LUCJAN KASPRZAK
Praça Osório, 45, 1.º and. 105.
Złatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.
MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. PAWEŁ FILIPAK — FELIKS GOLAS
Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar - CURITIBA - PARANÁ
Przeprowadza się sprawy adwokackie oraz prowadzi się Rachunkowość (Guarda-Livros). Przyjmuje się od godz. 9 do 12 i od 14 do 18,30. W sobotę od 9 do 12. Władają językiem polskim.

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
ADWOKAT
Sprawy cywilne i handlowe
Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819
Curitiba Paraná

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. — CENY PRZYSTĘPNE.

Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: — 4-2635
CURITIBA — PARANÁ

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najlepiej, najszybciej, najdogodniej, z dostawą do domu,

WSZYSTKIE PACZKI BEZ CŁA.
Paczki żywnościowe wg. katalogu PEKAO. Materiały eksportowe 100% wełny. Paczki prezentowe dla Pań, Panów i Dzieci. Paczki upominkowe, ślubne i do Komunii Świętej. PACZKI WIELKANOCNE

PEKAO poleca PACZKI ZE SIEŻYMÍ OWOCAMI dostarczane ze składów w Polsce

01050 \$ 4.50	01052 \$ 4.5
Cytryny 11 lbs.	Pomarańcze 11 lbs.
01051 \$ 8.50	01053 \$ 8.50
Cytryny 22 lbs.	Pomarańcze 22 lbs.
01054 \$ 4.50	01055 \$ 8.50
Cytryny 2 lbs. 3 oz.	Cytryny 4 lbs. 6 oz.
Pomarańcze 8 lbs. 13 oz.	Pomarańcze 17 lbs. 10 oz.

Paczki "DO WYBORU - SKUP", za które Odbiorca otrzymuje gotówkę do domu, albo wybiera najkorzystniejszą dla niego towary

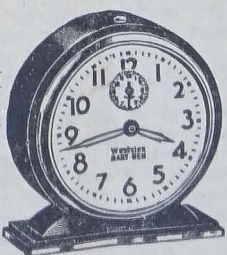
PEKAO posiada we wszystkich Oddziałach w Kraju bogato zaopatrzone składy w najnowocześniejsze LEKARSTWA AMERYKAŃSKIE.
CENTRALA PEKAO w WARSZAWIE i 11 Oddziałów szybko wykonują Wasze zlecenia.

Po informacje i katalogi zwracajcie się do:
PRZEDSTAWICIELKI PEKAO New York, Pani HALINY BERGMAN, S. Paulo, Cx. p. 5127. Tel.: 52-87-29.

Z EGARKI

OKULARY

BIZUTERIE



CARL R. RAEDER

Rua Riachuelo,

147

CURITIBA

ŚMIERĆ PETISA W SERTONIE

(Dokończenie ze str. 3)

Dziura w krtani nie była wielka... ot wielkości zaciśniętej pięści. Widać było, że bestia złamałszy koniowi kark i obaliwszy go na ziemię, wyrwała zębami dziurę w krtani i piła uchodzącą krew.

Napiwszy się do syta, jaguar zawlókł trupa pod złamaną gałąź i tam go ukrył. Przykrył go też suchym liściem i śmieciem leśnym leżącym w pobliżu.

Poza dziurą w krtani petiso nie miał innych ran. Miał tylko silne zadrażnienie pazurami na grzbiecie. Był to dowód, że tygrys wskoczył na niego i siedząc na nim, przełamał mu kark.

Oprócz tego petiso był cały odarty ze sierści, bo jaguar włókąc go przez zarosła wytarł na nim prawie wszystkie włosy.

O wleczeniu trupa świadczyły drzewa, niektóre dość grube na przestrzeń około 20 metrów. Jedne były połamane, inne do ziemi poprzyginane, jakby huragan przeszedł po nich. Wszystkie nosiły ślady końskiej sierści tak na pniach u dołu jak na gałęziach w górze.

Długo Chico i kucharz oglądali, badali i rozważali dzieło tygrysa. W końcu kucharz powrócił do ranszy a Chico twierdząc, że zwierzę jest w pobliżu, pomówił z psami i puścił się za nimi.

Psy znalazły zaraz ślad. Nie trwało długo i przywiodły swego pana pod pień bardzo grubej i krzesłatej kanżeramy. Stojąc pod nią, weszły, wyciągając pyski w górę.

Zrozumiał to Chico. Podeszedł ostrożnie i przyglądając się uważnie rozgałęzieniom drzewa, dostrzegł centkowaną skórę jaguara.

Ucieszony, sprawdził ładunek, wybrał pozycję, wycelował i strzelił.

Strzelił ale chybił. Może nawet zadrasnął zwierza, bo Chico nie był złym strzelcem, tylko miał złą strzelbę.

Tygrys po strzale zachnął się lekko jak kot pomknął o dwie gałęzie wyżej.

Chico widząc, że spudłował i niedowierzając broni, zabrał psy i wrócił do ranszy. Tu przeczekał do wieczora, dopóki nie wrócił Sypnicki z ludźmi.

Gdy turma dowiedziała się o wypadku, zapanował żal i smutek w obozie. Donato, jak każdy metys, zaciął zęby i milczał. Długo oglądano trupa i omawiano wypadek. Gdy już wszystko oglądnięto, co ludzi interesowało, wziął Sypnicki swój Winchester a Chicowi dał karabin, jaki miał po rewolucji Prestesa, i ruszyli w las pod kanżeranę.

Gdy przyszedli na miejsce, zobaczyli, że tygrysa już nie było. Uciekł.

Na rozkaz miernika zbudowano natychmiast rusztowanie z patyków nad trupem konia i po wieczery Sypnicki z Winchesterem a Donato z elektryczną lampką zasiedli na zboja.

Siedzieli całą noc, ale tygrys nie przyszedł. Na drugą noc znów zasiedli, ale znów nie przyszedł. Stąd wynioskowano, że był to "tigre passageiro" (tygrys przechodni), który idzie w pilnym interesie i nie zatrzymuje się. Gdy coś zabije, wysie tylko krew i podąży dalej.

DECLARA ARMANDO FALCÃO:

REFORMA AGRÁRIA QUE SE PRETENDE REALIZAR É INSTRUMENTO COMUNIZANTE

Falando sobre o projeto da Reforma Agrária, divulgado na imprensa de todo o país, por iniciativa do governo, o sr. Armando Falcão declarou:

"Sempre sustentei que de um governo de linha esquerdista não se podem esperar iniciativas fundamentais que sejam distanciamas de suas tendências ideológicas. Vários membros do atual governo sustentam, publicamente, que obedecem aos dogmas da esquerda.

— Portanto, não me causa a menor surpresa a aparição, nos jornais, de um projeto de Reforma Agrária elaborado pela assessoria do Presidente da República, calçado nitidamente em preceitos antidemocráticos. O projeto divulgado põe abaixo o direito de propriedade, que é um dos fundamentos da organização da vida brasileira, desde os

primórdios de sua existência. Quem supusera que estou exagerando, perca meia hora e leia os 50 artigos do projeto, no qual inclusive se atribui um extenso poder de desapropriação à Superintendência de Política Agrária que fica diretamente subordinada à autoridade do presidente da República.

"O projeto, em seu artigo primeiro, se diz consequência do disposto na lei delegada de outubro 1962. Ora, a delegação de poderes só existe na vigência do Ato Adicional n.º 4, que o governo, tanto se empenhou em derrubar. Com a liquidação do sistema parlamentar, voltou a vigorar, em toda a sua extensão, a Constituição de 46, cujo artigo 36, parágrafo 2.º proíbe, de modo taxativo, a delegação de atribuições. Portanto, ninguém de boa fé pode admitir que se pretenda

innovar em matéria de legislação, com base em textos inexistentes.

"Mas, o importante, é chamarmos a atenção da opinião pública para as tentativas de comunização por via legal, que se começam novamente a apresentar. Estamos vendo repetir-se, no Brasil, o sistema de matar a democracia sem disparar um tiro. Lança-se mão do expediente de arrancar do Poder Legislativo instrumentos

legais de comunização, que representam, por assim dizer, o parto sem dor do bolchevismo. Por esses e outros motivos é que não acredito que meu Partido se coloque efetivamente ao lado de um governo que conspira contra as instituições e que só quer aproveitar-se do PSD, como massa de manobra parlamentar para consecução de seus objetivos".

"Correio do Povo"

Fome de Justiça

FRANCISCO DRANKÁ

ONDE ESTAMOS? - Terrível pergunta levanta o sr. Zelik, nas páginas do LUD. Onde estão, os prometedores de ontem, hoje representantes nas assembleias, na câmara federal ou no Congresso? Geme o agricultor sob a mão herculeã, crul, impiedosa do explorador. O seu suor não tem preço. O seu produto não vai a mesa do faminto, mas ao cocho dos suínos. A sua safra serve somente para promover politicamente alguns demagogos.

Onde está o candidato das promessas? Onde está o representante do povo das aldeias? - Recebendo milhões por mes. Fazendo contrabando. Pior do que isso: já sabemos que está decidida a questão da lavoura. - Tudo ficará como está. Os representantes do povo, vamos dizer claro, fecharam os seus ouvidos ao clamor de justiça-resolveram votar contra qualquer reforma agrária.

O autor num desabafo de seu sofrimento teve a feliz conclusão, ou resposta a pergunta que se fez. afirmou "a essa comédia, cujos palhaços somos nós mesmos". Triste realidade! Triste situação a que chegamos, esbanjando a nossa arma- os votos. Triste realidade, da "interminável escravidão agrícola". Terrível confissão de um faminto de justiça para com a lavoura, onde o suor somente se valoriza nas mãos de terceiros.

Registamos esta voz, como um clamor como uma fome de justiça, que precisa despertar em todos os recantos, em toda colônia, em toda família camponesa. Porque ou saciaremos esta fome de justiça, ou...

FOME MAIS BEM ORGANIZADA DE TODO O MUNDO — O Jornal dos Famintos de Justiça encontra-se a venda nas bancas de Curitiba. Eis um dos tópicos do BRASIL, nr.2: "Para ordenar e regular e coibir os abusos do abastecimento temos a COFAP, COAP, SUNAB, CBA e CBA. Podemos ficar orgulhosos: É a fome mais bem organizada de todo o mundo. Eu já escolhi: Lá em casa vamos passar a fome por conta da SUNAB. Escolha também a tua sigla. "Para os colonos do Paraná sugerimos, que coloquem nas suas casas: NESTA CASA PASSA-SE FOME POR CONTA dos Alimentos para o Brasil. Talvez esta fome nos dê em 65 um presidente da República paranaense. A fome nos dirá!

MUDANÇA DE DONO - Estamos às vésperas de um congresso de apoio a Cuba. Será ali em São Paulo. Muitos brasileiros- mielancias, barbudos ou "carecas" ...ali estarão. Não deveria trazer esta coluna o assunto que nem merece papel. Mas lá também começou assim: Abaixo, viva, democracia, exploração, autodeterminação! Começou bem. Libertação de uma ditadura. O povo faminto; os grandes explorando. Até aqui tudo certo.

Mas Fidel prometendo a liberdade, a fartura, a justiça, acabou de maneira diferente. Transformou-se ele em escravo da Rússia, em ditador pior do que os anteriores; a fome não acabou; a miséria tornou-se de todos - Socialismo de fome, de justiça de miséria.

Diante disso o Congresso, vai aplaudir o que? - Em Cuba não há democracia - há tirania defendida por foguetes russos. Nós os amantes, os famintos de uma democracia autêntica, não temos nada mais a fazer do que lamentar a ignorância dos inocentes úteis - nossos irmãos brasileiros. Porque se somos famintos de justiça, se somos pela democracia com igualdade de oportunidade para todos, não somos solidários ao atual regime de Cuba onde, apenas mudou o dono. Ou pior: Em lugar de liberdade mudou-se para escravidão. Lamentamos a miopia de nossos irmãos brasileiros ao solidarizar-se com escravatura.

Se no Brasil somos famintos de justiça, é porque desejamos uma mudança, dentro dos princípios cristãos, mas jamais para ditaduras Econômicas ou Armadas.

PARA SUA MEDITAÇÃO

"No dia em que o mundo capitalista começar a negociar conosco, iniciará o financiamento de sua própria destruição."

Lenin. "Nós somos algumas vezes acusados de nos afastarmos dos princípios comunistas. Que estupidez, que cegueira!

SAFRA DE ARROZ

— Estatísticas do IRGA informam que a safra de 1963 será de 16.650.000 sacas de arroz com casca. Descontados 1.400.000 sacos para semente, sobrarão mais de 15 milhões de sacas para a comercialização.

Ao sofrer o beneficiamento, esta quantidade de arroz reduz-se a 8.640.000 sacos de 60 quilos, prontos para, através do comércio intermediário, chegar ao consumidor. E por falar em consumidor, o consumo normal do produto no mercado interno do Rio Grande do Sul atinge 2.540 mil sacas anuais.

Não seríamos marxistas e leninistas, nem discípulos de Marx, Engels, Lenin e Stalin, se não fôssemos capazes de alterar completamente nossas táticas e nosso modo de agir conforme nos ditem as circunstâncias. Mas todos os valvêns de nossas táticas dirigem-se a um único fim — a revolução mundial."

Georges Dimitrov (Discurso no "Sétimo congresso Comunista").

"No intercâmbio comercial, damos a mínima importância às razões puramente econômicas, e a máxima aos fins políticos."

Nikita Krushev, 1955 "Nós, os bolchevistas, somos vorazes. O que conquistamos pela luta no passado não é suficiente. Queremos mais — amanhã. Já temos um bilhão de criaturas e ainda nos conservamos vorazes. Não sei quanto ainda teremos de conquistar antes que nosso apetite esteja saciado."

Nikita Krushev, 1961 (Ação Democrática)

○ MUNDO EM 5 MINUTOS

● Belgrado. Iugoslavia acusa a China. O chanceler iugoslavo Koca Popovic acusou a China comunista de tentar "legitimar a guerra nuclear, o que é prejudicial tanto aos interesses da paz como as perspectivas do socialismo".

● Paris. "Le Monde" confirma a entrevista. O jornal parisiense "Le Monde" afirma ser verdadeira a entrevista de seu correspondente com Fidel Castro, o qual autorizou a publicação de suas declarações.

● Nova Delhi. Nehru contra China. Premier Nehru acusou a China comunista de estar preparando uma nova invasão contra a Índia, fazendo intensos preparativos na região do Tibet.

● Miami. Um governo livre em Cuba. Vinte e dois líderes anticomunistas, reunidos num lugar em Cuba, constituíram um governo clandestino, declarando guerra ao regime de Fidel Castro.

● Tel Aviv. O governo de Israel contrariado. Israel mostrou o seu descontentamento ao saber que vários peritos germânicos trabalham no Egito, na produção de armas ofensivas, o que põe em perigo a paz entre Israel e Egito.

● Nova York. "Um gigante que desperta". Este é o título da película norte-americana, produzida por William Cooper e Walter En-

gels, a qual demonstra um futuro magnífico para o Continente latino-americano.

● Paris. A Igreja apoia a greve. O Episcopado francês apoia abertamente a greve dos mineiros, afirmando que a Igreja deve estar ao lado daqueles que lutam pelo pão de seus filhos e pela dignidade de seu trabalho.

● Washington. A superioridade dos EUA. O vice-presidente dos Estados Unidos, Lyndon Johnson, declarou que os norte-americanos, em fins de 1962, enviaram com êxito ao espaço 120 satélites instrumentais, ou seja, quatro vezes mais do que a União Soviética.

● Buenos Aires. Pediu demissão o secretário das Finanças. Garcia Belunco, secretário das Finanças, pediu demissão, por discordância da decisão do governo em permitir que os peronistas tomassem parte nas próximas eleições de 23 de junho.

● Cabo Canaveral. Voo ao espaço. Dentro de poucas semanas um foguete "Atlas" levará ao espaço o cosmonauta Gordon Cooper, que deverá fazer 22 voltas completas em torno da Terra.

● Nova Delhi. A Índia prepara a defesa. O exército hindu possuirá este ano 750 mil homens armados, ou sejam 250 mil a mais que atualmente. Este reforço é devido à ajuda norte-americana e britânica que forneceram armas para seis divisões novas.

As Alegrias da Paixão

(Eugênio Sieberichs—CIC)

Ao contemplarmos a Paixão de Cristo, sentimos, quem sabe certa tristeza sentimental, principalmente na Sexta-feira Santa. A atitude do verdadeiro cristão pode no entanto ser bem outra. Apesar de ver um Deus morrer na cruz, apesar de considerar-se o culpado de tamanho crime, ele no íntimo vive aquela alegria, pregada pelo próprio Cristo.

Porque, se estávamos condenados às penas eternas, longe da visão de um Deus, sentimos agora pulsar novamente a vida em nós. É a alegria do Calvário, vislumbrando a Ressurreição.

As próprias palavras do Redentor em seus terríveis últimos momentos nos enchem de consolo e alegria cristã: Eis aí teu filho... Eis aí tua Mãe! Alegremo-nos com tão rico testamento: temos uma mãe imortal, e essa Mãe tem sido fiel a seus compromissos durante vinte séculos.

Tenho sede! Deus também teve sede, e bebeu o cálice amargo que o Pai lhe apresentara. E sua sede perdura até hoje, mas uma sede espiritual, uma sede de almas, de nossas almas.

Em verdade te digo, ainda hoje estarás comigo no paraíso! E afinal a alegre esperança de todo cristão; sem ela, nossa vida não teria sentido algum. E o nosso pedido não é, à maneira do bom ladrão, um pedido de última hora; toda a nossa vida se constituiu num pedido para um lugar no Céu.

Pai, perdoai-lhe porque não sabem o que fazem! Esse grito se prolonga até nossos dias, atingindo também a nós. E quando quisermos senti-lo e dele usufruir, é só ajoelharmo-nos no confessionário para viver a verdadeira alegria desse perdão.

Meu Deus, por que me abandonaste! Cada cristão passará pela sensação do abandono, um mais, outro menos. Mas quando nossa confiança se abandonar em Deus, então novamente luzirá a alegria do Calvário.

Tudo está consumado Pai, em nossas mãos entrego o meu espírito! Será essa a nossa alegria: a de termos cumprido com o nosso dever, a de termos sido fiéis ao destino que Deus nos traçou. E assim, já em vida, poderemos fazer cópula com o Redentor, entregando tudo nas mãos do Pai, seja alegria, tristeza ou desgraça.

Se unicamente o pecado pode fazer-nos tristes, então alegremo-nos cristamente com a Paixão, porque é essa uma alegria brotada de almas que foram libertadas da escravidão do pecado.

AVISO DE CONCERTO

XIX.ª TEMPORADA 342.º CONCERTO
 ABERTURA DA TEMPORADA DE 1963 —
 29 DE MARÇO DE 1963 ÀS 21 HORAS.
 AUDITÓRIO DA REITORIA
 Maria de Lourdes Cruz Lopes
 Cantora brasileira
 Interpretando as obras de Schumann,
 Schubert, Strauss, Haendel, Vila Lobos etc.
 Nota: As poltronas numeradas devem ser procuradas na sede da SCABI, no próprio dia do concerto, no horário das 8 às 11,30 h., e das 13,30 às 17 h. Ou na porta, a partir das 20 horas. Para a retirada dos lugares, o sócio ou a pessoa por ele enviada deve apresentar a respectiva carteira, assim como o talão n.º 3.

BRASIL EM 5 MINUTOS

● Brasília. Dantas obteve ajuda dos EUA. O governo norte-americano concedeu ao Brasil um total de 622 milhões de dólares. Por ora o Brasil só receberá 84 milhões de dólares e o restante será recebido em quotas trimestrais, que dependerão do êxito dos planos do governo brasileiro para por fim à inflação e estabilizar sua economia.

● São Paulo. Congresso pró Cuba. Foi inaugurado nestes dias o Congresso Internacional de Solidariedade a Cuba, Na Guanabara, o governador Lacerda proibiu sua realização, afirmando que tal Congresso tem por finalidade incitar o povo brasileiro para se levantar contra seu próprio país, o que fere frontalmente a própria Constituição.

● Brasília. Aumento para funcionalismo. O presidente da República enviará mensagem ao Congresso propondo o aumento de 25 — a 56 por cento para os servidores civis e militares da União. O aumento será a partir de primeiro de abril.

● Curitiba. Grande Exposição Feira continua sendo o ponto de atração em Curitiba, dando aos visitantes a idéia exata do que existe no Paraná nos setores da agricultura, indústria e comércio. Esta exposição faz parte dos festejos do 270.º aniversário da Capital paranaense.

● Brasília. PSD não concorda. O novo líder do governo no Câmara, deputado Oliveira Brito, comunicou ao líder do PTB, deputado Bocaiuva Cunha, que a maioria do PSD não concorda com a redução do quorum constitucional para a aprovação das chamadas reformas de base, especialmente para a reforma agrária.

● Brasília. Balança comercial em 1962. Foi desastroso o resultado da balança comercial do Brasil em 1962, acusando um déficit de 260,8 milhões de dólares. Este resultado negativo explica-se pela forte redução das exportações e de um ligeiro aumento das importações.

● Curitiba. Os governadores contra a política dos sindicatos. Os governadores da Bahia, S. Catarina, Rio Grande do Sul e do Paraná, manifestaram seu veto contra a intromissão de sindicatos na política. Por sua vez, o Congresso de Municípios aprovou 400 proposições, visando o desenvolvimento da agricultura e o bem estar do povo.

● Rio de Janeiro. Favelados ganharão casas. Dentro de quatro meses os favelados da Vila Aliança receberão da Fundação Leão XIII 1.200 casas, dando tam-

bém a morada às 290 famílias transferidas da favela Bom Jesus, na Penha.

● Rio de Janeiro. Repressão de crime. A Polícia carioca realizou várias "batedas" em diversos arrabaldes e setores da cidade prendendo nos últimos dias 2.875 pessoas, o que traduz bem o número de indivíduos entregues a toda a sorte de ma landragem.



O sr. Leonel Brizola (na foto) está sendo acusado pelo deputado Armando Falcão de querer chefiar no Brasil a revolução igual à "cubana".

● São Paulo. Orquestras de Londres e da Filadélfia em São Paulo. A temporada artística deste ano no Teatro Municipal de São Paulo será enriquecida pela apresentação de duas das mais brilhantes orquestras do mundo. Trata-se da Orquestra de Filadélfia e da Sinfonia de Londres.

RIR É O MELHOR REMÉDIO:

EXEMPLO

— Papai, que quer dizer lado sério e lado cômico?

— E' isto, por exemplo: quando sua mãe compra um chapéu novo, eu vejo o lado sério e os outros vêem o lado cômico...

PAO DURO

Falava-se de um usuário: — E' um homem que tem o coração nas mãos.

— Não duvido; mas tem sempre as mãos no bolso.

ARVORE

PRODIGIOSA

— Nesta árvore foi que minha sogra se enforcou.

— Sim? — perguntou um amigo casado há pouco — Pois vais me dar um galhinho dessa excelente árvore, para plantá-la em casa...

TELEVISÃO:

— Todos dizem à respeito da T.V., que faz mal aos olhos. Para mim, ela faz bem: me descansa a vista.

— Agora estás exagerando! — Por quê? Se você souberse que sonecas tiro!...